

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejsca 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 29

Poznań, wtorek dnia 5-go lutego 1907.

Rok II.

Na luty i marzec

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na dwa miesiące wynosi **2,40 mk.**

W Poznaniu

zamawiać można Kurjera Pozn. także tylko na jeden miesiąc, a więc na sam luty.

Przedpłata na luty wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach **1 mk.**

z odnośnieniem do domu **1,20 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 4. lutego 1907.

Sojusz Polaków ze socjalistami przy wyborach ściślejszych.

Donosiliśmy już, że konserwatyści i liberałowie stanowczo oświadczyli się za kandydaturami centrowców na Górnym Śląsku, przyczem Nordd. Allg. Ztg. udzieliła związkowi temu swego oficjalnego błogosławieństwa. Donosiliśmy również, że wytworzyła się taka sytuacja, iż Polakom zależy przy wyborach ściślejszych na głosach socjalistycznych w kraju (na Śląsku i w Prusach), a socjalistom na głosach polskich w Westfalji, gdzie w 3 okręgach z ludnością polską walczą z nacjonal-liberałami, w 1 z centrowcami.

Tak samo ocenił sytuację nasz Komitet Centralny, który z centralną władzą socjalnej demokracji zawarł sojusz na czas wyborów ściślejszych. Na mocy tego sojuszu pojawiły się w bochumskim Wiarusie Polskim ze strony polskiej, oraz w katowickiej Gazecie Robotniczej ze strony socjalistycznej następujące deklaracje:

Poznań, dnia 31. 1. 07.

Proszę w okręgach wyborczych Dortmund-Hörde, Bochum Gelsenkirchen-Hattingen i Duisburg-Mühlheim-Ruhrort, jak jeden mąż głosować na kandydatów socjalistycznych, a w okręgu Essen wstrzymać się od głosowania.

Centralny Komitet:

Dr. Krysiwicz.

Adam Dobrowolski:

Evviva vital!

Niech żyje życie! niech gorze, jak słońce nam w ostateczną godzinę wiecześnie — wszechświat młodzi, serca w nas gorące, Niech żyje życie! niech gorze, jak słońce! a że czekamy dziś na świtu przyjście, co gdzieś w oddali płomiennie wykwiata — Evviva vital!...

Niech żyje życie! niechaj pieśń ta zginie, co dziś jest jednem wołaniem tęsknoty; dziś nam nie wolno płakać w tej godzinie, niech żyje życie! niech pieśń trwogi zginie, bo nam dziś pieśni trzeba, jako grzmoty, w której zwycięska szaleem moc ukryta — Evviva vital!...

Niech żyje życie! ono, jak fale pożarne ku nam z dali się toczy i w pierś nam uderza; dziś pieśni nam potrzeba, lecz pieśni-pancerza, by nie poszły znów siły i moce na marne! niech żyje życie! życie, jak słońce pożarne, każdy w jego obliczu swoją moc wyczyta. Evviva vital!

Takiej pieśni nam trzeba, co duszę namiętnie pali szaleem, czyni rodzi, a nie daje klęski — a śpiewając ją, będzie zgonu dzień zwycięski,

Powyższy rozkaz naszej najwyższej władzy wyborczej podaje ogółowi wyborców polskich do wiadomości.

A. Wojczyński, przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego Polskiego dla Westfalji, Nadrenji i sąsiednich prowincji.

Dla informacji dodajemy, że w owym czwartym okręgu, esseńskim, gdzie Polacy mają się wstrzymać od głosowania, potykają się socjaliści z centrowcami, a więc dwa stronnictwa opozycyjne.

Deklaracja socjalistyczna brzmi:

Jak wiadomo, w dwóch górnośląskich okręgach: gliwicko-toszecko-lublinieckim i kozielsko wielko-strzeleckim będą musiały się odbyć ściśle wybory pomiędzy narodowcem a centrowcem.

Wobec tego, że centrum, jako partja polityczna, popiera na Górnym Śląsku we wszystkich politykę germanizacyjną rządu niemieckiego, w myśl starego naszego hasła: precz z centrum! zwracamy się do naszych wyborców w tych okręgach z przypomnieniem, że żaden głos socjalistyczny nie może być oddany na kandydata tej partji.

Zważywszy natomiast, że Kolo polskie w parlamencie w sprawach narodowościowych zajmuje wobec rządu stanowisko opozycyjne, wzywamy naszych wyborców do głosowania na kandydatów narodowców: ks. Jan-kowskiego i redaktora Siemianowskiego.

Każdy z wyborców socjalistycznych tembardziej ma obowiązek głosowania na wymienionych kandydatów, że godzą się oni na warunki, ustalone przez zarząd ogólnopartyjny. (O ogólnikowych tych warunkach referowaliśmy przed kilku dniami. — Red.)

Centralny komitet wyborczy polskich i niemieckich socjalistów na Górnym Śląsku.

Katowice, dn. 1. II. 07.

Redakcja Gazety Robotniczej zaznacza od siebie:

W okręgu grudziądzko-brodnickim w Prusach Zachodnich stają do ścisłych wyborów kandydat hakatystów i kandydat narodowców polskich. Jasnym jest, że i w tym okręgu wyborcy socjalistyczni mogą i powinni głosować jedynie na kandydata polskiego p. Kaszewskiego. Tyle Gaz. Robotnicza.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że sojusz Polaków ze socjalistami przy wyborach ściślejszych nie zmienia zgola zasadniczo wrogięgo stanowiska społeczeństwa polskiego wobec socjalnej demokracji i na odwrót. Przy wyborach wyświadczać sobie przysługi polityczne skądinąd najnamiętniej zwalczające się obozy. Ze socjalistami n. p. zawierano przy wyborach do sejmiku bawarskiego kilkakrotnie już sojusz centrum, i to na obszarze całej Bawarii.

W parlamencie niemieckim Polacy i socjaliści stanowią będą dwa zasadniczo opozycyjnie usposobione stronnictwa, choć motywy opozycji dwu tych frakcji są zupełnie odmienne. Centrum będzie kokietowało raz opozycję, to znów rząd. Postępowcom szczerym w sojuszu z rządem i skrajnymi konserwatystami nie będzie

bo pieśń taka zwycięstwo kryje w swoim tętnie; mimo gwałt, z nią po laury sięgniem i namiętnie krzykiem, gdy kto o okrzyk bojowy nas spyta: „Evviva vital!“

Seherzo balowe.

Najmilsza moja! po co nam rozmowa? Słyszysz, jak skocznie się walczyka gra, Wierz mi: najlepsze i najczulsze słowa Są na dwa, na trzy, albo na sześć „pas“, Chociaż posiadam weale nie złą swadę, Choćbym dość dużo wypowiedzieć mógł: Wszystko to będzie słabe, marne, blade Wobec rytmicznej mowy — naszych nóg.

Gdybym był rękawiczką, co twą rączkę kryje, Lub wstążką, która okala twą szyję, Lub wachlarzykiem, co chłodzi twe skronie, Lub brylancikiem w butonie, Ryszką w „okienku“ nad twoim stankiem, Lub inną jaką szlarczką tulową... I tylko jednym nie chcę być, królowo: Podeszaw — pod twym bucikiem.

— „Co pani sądzi o tańcu?“ — Jest w modzie, Choć go rozumny każdy pewnie zgani:

bardzo do twarzy; poczną prawdopodobnie wnet ciężko ku opozycji, do czego skłonność okazuje już teraz prasa wolnomysłna, zwłaszcza z obawy przed hegemonją reakcji.

O ile przeto nie zajdą nieprzewidziane rzeczy, stronnictwa dążyć będą do zajęcia w parlamencie dotychczasowej pozycji z pewnymi niezbyt znacznymi modyfikacjami.

Pogrom socjalistów.

Berlin, 1. lutego.

Sromotna klęska, jaką poniosła socjalna demokracja przy wyborach parlamentarnych, wprowadza niektóre koła polityczne w zdumienie i doprowadza na różnorodne kombinacje polityczne.

Partja licząca 80 posłów w parlamencie niemieckim, zdobywszy 3 miliony głosów przy wyborach w 1903. roku, obecnie pobitą została na głowę. Książę Bülów, rozwiązując parlament 13. grudnia z. r., otworzył sytuację pod każdym względem dogodną dla stronnictw opozycyjnych; nie zbywało im też na hasłach wyborczych; na materiale agitacyjnym, którego dostarczyła reakcyjna polityka pruska i gospodarka niemiecka w kolonjach afrykańskich. Prasa socjalistyczna w miastach i na prowincji z ironją pytała: co właściwie rząd sobie myślał, rozpędzając dotychczasowy skład parlamentu? czy mógł oddawać się nadziejom, iż wynik wyborów będzie dlań pomyślniejszy?

Faktem jest, iż ani rząd takiego sukcesu się nie spodziewał, ani też socjaliści nie przypuszczali, że tak sromotny spotka ich zawód.

Największą liczbę mandatów straciła socjalna demokracja w prowincji saskiej, a przedewszystkiem w Królestwie saskim. Oprócz jednego okręgu wszystkie, w liczbie 22, były w ręku socjalistów. Przy tegorocznych wyborach zdobyli socjaliści tylko 8 okręgów, w dalszych 8 stają do wyborów ściślejszych.

Stracili zaś równocześnie 26 000 głosów. Drezdeński korespondent Vorwärtsa, pisząc o sytuacji powyborszej, jednostronnie ocenia motywy, które w roku 1903. miały Saksończyków usposobić na korzyść socjalistów, a na niekorzyść rządu.

Otóż powiada on, że zmarły król saski Georg był katolikiem w stylu ultramontańskim, że przynależność swą do katolickiego Kościoła objawiał w ostentacyjny sposób. Fakt ten do żywego oburzał obywatelstwo zwłaszcza drobnomieszczańskie; lud widział się zagrożonym „jezuickim“ niebezpieczeństwem. Niezadowolone to jeszcze się więcej spotęgowało, gdy następcy tronu opuściła żona, a król zaliczył ją w poczet kobiet upadłych. Te oto motywy miały być dla przeciwnego Saksończyka zasadniczym argumentem, który prowadził masy do urny wyborczej i kazał im głosować przeciw rządowi, na rzecz socjalistycznych kandydatów.

Król umarł, o aferze dworskiej, lud już zapomniał, do śruby podatkowej obywatelstwo nieco się przyzwyczaiło, i oto klucz tajemnicy, dla czego socjalizm ponosił klęskę wyborczą w Saksonji protestanckiej!!

Jakież są jednak powody usprawiedliwiające stratę głosów i poselskich mandatów w innych okręgach wyborczych, nawet w takich twierdzeniach, jakimi są Królewiec, Wrocław, Lipsk, Hala itd? Socjaliści, odniósłszy 1903. r. świetne zwy-

cięstwo przy wyborach do parlamentu, uczeni w sobie siłę obrzydła i zdawało im się, że zwolna nadchodzi chwila urzeczywistnienia swych szeroki marzeń, chwila zrealizowania na wielką skalę wskazań politycznych programu stronnictwa.

Umiałowani zdawali się, iż jest jeszcze przedwcześnie z tą realizacją, iż odczekać należy stosowniejszej chwili do tego rodzaju propagandy. Odłam radykalniejszy nie chciał dłużej uprawiać polityki „parlamentaryzmu“, natomiast zalecał politykę „czynną“. Ta polityka „czynna“ uwidoczniać się miała nasamprzód w jednanu coraz szerszych mas dla oficjalnej organizacji socjalno-demokratycznej, dalej w rozszerzeniu na szeroką skalę prasy socjalistycznej, i pogłębianiu zasad i światopoglądu podług teorii ściśle socjalistycznej, a mianowicie przez popularne wykłady publiczne, oraz przez działalność w związkach zawodowych, do których przyciągało się prawie gwałtem. Akcja czynna obejmowała coraz szersze pola. Powiedziano sobie: dopóty, dopóki lud niemiecki będzie religijnym, „urzędowo“ chrześcijańskim, nie można myśleć o urzeczywistnieniu socjalistycznych idei, nie można pokazać rządowi czarne na białem: Ot patrzcie, tutaj mamy dowody namacalne, które złożyły setki tysięcy naszych zwolenników, bądź występując z kościoła „państwowego“, bądź to formalnie przynależąc do partji.

Inicjatywa do tego rodzaju polityki czynu wychodziła systematycznie z Berlina.

Berlin sam może się też poszczycić najlepszym rezultatem wszczętej tego rodzaju akcji polityczno partyjnej. W Berlinie starali się funkcjonariusze partji iść ściśle podług dyrektywy podsuwanej z góry. Na zebraniach publicznych i posiedzeniach organizacji związków zawodowych wykładano gotowe formularze z oświadczeniem wystąpienia z państwowego kościoła (Landeskirche).

I faktycznie wielu, bardzo wielu zorganizowanych w „neutralnych“ (czytaj: w socjalistycznych) związkach, pod presją i z braku cywilnej odwagi, wymazało swe imię z ksiąg kościelnych, inni zuów często wbrew swej woli zapisali się w register członków politycznej organizacji socjalistycznej. Organy zaś fachowe, które dotąd stały — mimo widocznego zabarwienia socjalistycznego — względnie bezstronnie na stanowisku służenia ekonomicznym interesom klas pracujących, zmieniły swą taktykę i zaczęły przyswajać swym czytelników doktryny socjalizmu. Większe niekonsekwencji i nietolerancji nie można sobie wyobrazić. W całych Niemczech starano się pozyskać zawodowców wszystkich rzemiosł i branż do związków centralnych, a gdy organizatorem związki dość wydały się silnymi (niektóre liczą do 300 000 członków), poczęto członków przerażać na „twarzyszków“. Srodków używano różnych: terroru towarzyskiego, groźby, szykan i innych moralnych tortur.

Lecz łuk zbyt napięty, zwykle pęka.

Różne niezadowolone wybuchły już w samym obozie socjalistycznym. Konflikt kilkakrotny w wydawnictwie głównego organa Vorwärtsa, dalej żywiołowy napad prasy organizacji zawodowych (Gewerkschaftsvereingung) na główny zarząd partji i na przywódców z komisji generalnej, centralnych związków zawodowych, polemika prasy socjalistycznej z tego powodu, oraz kunsztownie sklejonny pokój na zjeździe partyjnym w Manheimie — wszystko to złożyło się na uwerturę poprzedzającą katastrofę wyborczą.

Tajone niezadowolenie z gospodarki w związkach zawodowych i szowinistycznej walki klasowej, którą prowadzono często ze szkodą stanu robotni-

Więcej niż „królowa“
Nieraz warta — pietruszka,
Bo w jej piersi się chowa
Złoty kruszec — serduszka.

Z pozazłutakatur i boazerji,
Z poza kinkietów i lustr kryształów
Amorek mnóstwo wyrzuca strzałów:
W świat flirtu i kokieteryj.
Nie jedno biedne serduszko złamie,
Nie jedno razi mocniej od gromu:
Z zatrutą strzałą wraca do domu,
Chociaż nie skarży się mamie.

Ot! — skończyło się granie!...
Cóż zostanie po balu?
Trochę wspomnień zostanie,
Trochę smutku i żalu,
Mnóstwo zdartych falbanek,
Zwiedłych kwiatów bez liku
I serdecznych dość ranek
I łez spadłych — w kątku,
Lecz najtrwalsze wspomnienie
Tym wciąż będzie bal dawał,
Którym puste kieszenie
Pozostawi — karnawał.

K. Z.

Teorja rzadko bywa z życiem w zgodzie...

— „Walczyka „tour“ proszę pani.“
„...Szaleństwo tańczyć bez opamiętania,
Przy każdym walcu ogromnie się znużę,
Na dzisiaj walczyć.“

W tem danser się kłania;
„Walczyka „tour“!“
— „Zaraz służę.“

Ty sobie nie myśl ananasię,
Gdy widzisz dziewczę w pełnej krasie
I raj z nią czujesz niedaleki,
Ze ona taką będzie — wieki.
Niech się uwaga twa i mowa
Zwróci, gdzie przyszła twi tęściowa,
Bowiem jest mężom przeznaczona,
Taką posiadać kiedyś żonę.

— „Jakie po balu smutne jutro wstanie“.
— Któż myśli o tem? fe! — precz chmurki z czoła!
Dnia dzisiejszego święćmy królowanie:
Hop! dziś, dziś — mazar nas woła!“

Ach! spojrzycie w tę stronę,
Gdzie te lube, kochane,
Te siedzące, wzgardzone,
Te „pietruszki“ — tak zwane,

czego, zrodziło pewien ferment, który udzielił się szerokim warstwom niemieckiego społeczeństwa.

Warstwy nie były i nie chciały być czynną awangardą w stronnictwie socjalnej-demokracji, ale od czasu do czasu czyniły partii tej pewne przysługi polityczne. Gdy jednak socjalizm tem się nie kontetował, tylko żądał całego jestestwa interesowanych — wówczas masy te, korzystając z tajemnicy systemu wyborczego, oddały obywatelskie swe głosy partiom burżuazyjnym.

Nie ulega kwestji, że przy ostatnich wyborach sojusz pomiędzy stronnictwami burżuazyjnymi był więcej niż dotąd zespolony, że hasło „zagrożone honoru narodowego“ stało się dość popularnym, i że agitacja wyborcza ze strony burżuazyjnej i rządowej dorównała socjalistycznej, a miejscami ją nawet prześcigała. Nie doceniono też, zdaje się, wielkiej doniosłości zorganizowanego komitetu, którego celem było doprowadzenie stronnictw narodowych do zwycięstwa przy wyborach, a który sankcjonował dyrektor kolonialny Dernburg.

W skład komitetu weszli tacy uczeni, jak: Delbrueck, Sering, Brunner, Schäfer, Lampe, Zoepfl, Schmoller, Jastrow, Wagner, Kahl, a nawet J. Joachim i inni. Duchowym kierownikiem tej akcji był sam ekselencja Dernburg. Komitet ukonstytuował się na swem sensoryjnym zebraniu 3. stycznia w gmachu akademii muzycznej i oddał rządowi przy wyborach ogromne usługi. Po całym państwie rozrzucono setki tysięcy broszur zawierających przemówienia wyżej wspomnianych mężów, setki tysięcy publikacji ilustrowanych, a wiemy przecież, że przeciętny Niemiec zawsze goni za sensacją.

Wszystkie te wyżej wymienione przyczyny złożyły się bezwarunkowo na to, że niemiecka partja socjalistyczna straci połowę swych mandatów, nie przekraczając w nowym swym składzie parlamentarnym liczby 40, najwyżej 45.

Kmieć.

Listy warszawskie.

Warszawa, 2. lutego.

(Warszawskie kandydatury Dmowskiego i Nowodworskiego. — Oburzenie żydów. — Karykaturalny antysemityzm, a poważny ruch usamodzielnienia polskiej myśli od wpływów żydowskich. — Wybory na prowincji.)

Stronnictwo demokratyczne narodowe wystawiło już otwarcie w Warszawie kandydatury pp. Romana Dmowskiego, znanego pisarza politycznego i od niedawna redaktora Gazety Polskiej, oraz Franciszka Nowodworskiego, adwokata przysięgłego i posła do pierwszej izby parlamentarnej. Skoro tylko wiadomość o tem przedostała się na szpalty prasy, organy postępowej demokracji zawrzały poprostu wściekłością, uważając pierwszą zwłaszcza z tych kandydatów za obrażającą uczucia żydowskie. Zarówno Przegląd Poranny, jak i Ludzkość poświęcają całe szpalty odsądzaniu kandydatów uarodowych od czci i wiary.

W dzielnicy żydowskiej, na Nalewkach, wieść o kandydaturze p. Dmowskiego wywarła taki efekt, jakby kto kij utkwil w mrowisko. Nic w tem zresztą nie ma dziwnego. Żydzi u nas przyzwyczaili się do tego, że obchodzono [się z nimi, jak z jankiem; przez długie lata nikt nie śmiał tknąć ich, nie mówić już palcem, ale słowem śmiałem i szczerem, bo natychmiast powstał taki wrzask i takie srogie wymyślanie od „antysemityzm“, a w ostatnich miesiącach od „huliganów“, „czarnosecińców“, „wstępników“ i t. p., że ostatecznie każdy wolał się nie narażać.

Mamy co prawda w Warszawie p. Jeleńskiego, ale redaktor Roli posuwa swoją niechęć do żydów do granic zbyt dalekich, grając zazwyczaj na strunach nienawiści rasowej, nadto zaś i z innych względów p. Jeleński w opinii publicznej był i jest zupełnie osobobny. Można by nawet powiedzieć, że on to właśnie przez długie lata był najsilniejszym filarem po tegi żydostwa na naszym gruncie, gdyż teorię uniezależnienia się od wpływów żydowskich do prowadził wprost do karykatury i przez to nie miał ośmieszać niktyle siebie, ale i tych, komu etykieta „antysemity“ została przez opinię przyklejona.

Poważny ruch w kierunku wyodrębnienia naszego życia i naszej myśli z pod wpływów coraz zuchwalej rozgospodarowujących się u nas żydów rozpoczął się w naszym społeczeństwie dopiero od chwili narodzin stronnictwa demokratycznego - narodowego. Stronnictwo to dąży do równouprawnienia żydów, ale jednocześnie żąda od nich „bezwzględnej uzależnienia się od interesów narodowych polskich“, na co żydzi nie chcą się naturalnie zgodzić, gdyż, jak wiadomo, wolał oni zawsze trzymać z silniejszymi. Niebezpieczeństwo, grożące im obecnemu stanowisku w społeczeństwie ze strony stronnictwa dem.-nar., żydzi nasi wyczuli odrazu.

W ostatnich latach ruch narodowy polski w Królestwie nie ma na swoim terenie innego wroga, prócz żydów i tylko garstki zbałamuczonej przez doktryny kosmopolityzmu inteligencji polskiej. Teraz sama myśl o możliwości kandydatury p. Dmowskiego, jednego z wybitniejszych przedstawicieli kierunku dem.-nar., przejmując żydów zgrozą. Czują się oni zaskoczeni przez rozwój wypadków i choć zaczynają rozumieć niebezpieczeństwo gry, jaką prowadzą w swoich egoistycznych celach żydowskich ze szkodą dla interesów polskich, nie mogą się jednak zdecydować na zmianę frontu. Poha ich zresztą z dotychczasowym kierunkiem grono naszych czasnych i typych doktrynerów postępu, którzy wyobrażają sobie najwinnie, że na podłożu kosmopolitycznym łatwiej jest hodować to „postępowe“ drzewko.

W każdym razie żydzi, nazwawszy swój obóz „postępowym“, szukają się do walki zażartej z kandydatami koncentracji narodowej. Niesłychanie trudno jest już teraz obliczyć szanse

stron walczących. Niemal codziennie napływają takie lub inne wiadomości o sytuacji w poszczególnych dzielnicach naszego miasta. Obecnie to tylko można stwierdzić, że najbliższe trzy tygodnie będą w znaczeniu politycznym bardzo gorące.

Z prowincji nadeszły wieści o rezultatach wyborów pełnomocników mniejszej własności na zjazdy powiatowe wyborcze. Jak było do przewidzenia, zwolennicy stronnictwa dem.-nar. wychodzą z urn wyborczych prawie bez walki. Wybrano między innymi na delegatów byłych posłów włościańskich, J. Nakoniecznego (lubelski) i J. Ostrowskiego (radomski). Prawdopodobnie posłować oni będą i tym razem.

W. Mazur.

Ruch wyborczy.

— **Okręg gostyńsko-rawicki.** Według urzędowego zestawienia z dnia 29. stycznia r. b. rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego z okręgu Rawicz Gostyń z wyjątkiem miejscowości, które głosują z powiatem śremskim, jest następujący:

1. Powiat rawicki: Oddano ważnych głosów 8403, z powyższych przypada na ks. prał. Stychla 4566, na dr. Lewalda 3507, na sekretarza Stössla z Bydgoszczy (soc.) 328, na fabrykanta Klees z Magdeburga 1, na literata Erbergera z Berlina 1, razem 8403 głosów.

2. Powiat gostyński: Głosowało 6934 wyborców, z tych otrzymał ks. prałat Stychel 5779 głosów, Lewald 1153, Stössel 1, Dernburg-Berlin 1, razem 6934 głosów.

Absolutna większość głosów wynosi zatem w okręgu Rawicz-Gostyń 7669. Ks. prałat Stychel otrzymał 10345 głosów, miał zatem 2676 głosów ponad absolutną większość.

— **Odczyty wyborcze** na rzecz mec. dr. Łaszewskiego w okręgu grudziądzko-brodnickim oraz dr. Komierowskiego w okręgu człuchowsko-złotowskim podają gazety za chodniopruskie.

Wiec wyborczy w lokalu szkolnym.

Z Obornickiego.

Na wołowej skórze nie dałoby się spisać tych wszystkich środków i sposobów, jakich nasi przeciwnicy w Obornickiem użyli, aby pobić kandydata naszego.

Dotąd nie donoszone jeszcze o tem, aby lokali szkolnych używano jako sal wiecowych w sprawach wyborczych. Z tego słynną stała się szkoła katolicka w Małym Krosznie. Na dniu 22. stycznia, nie wiadomo za czyjmi pozwoleniem, dzieci przędzej niż zwykle opuściły lokal szkolny, który zapelniał poczęli dorosi. Oprócz ojców rodzin stawili się mianowicie dyrektor seminarium nauczycielskiego, dr. Ruske z Rogoźna, komisarz obwodowy z Połajewa p. Engelmann, miejscowy nauczyciel Fiedler i jeszcze inni.

Kiedy już czas dłuższy na wiecu tym obrabiano katolików Niemców, aby koniecznie głos swój oddali na gorliwego protestanta, p. Klitzinga z Obornik, nagle zjawilo się w lokalu wiecowym dwóch niespodziewanych gości. Mówca p. dr. Ruske zmieszal się nieco i przemówienie swe zakończył na temat strejku szkolnego, który wywołali w swym bezgranicznym fanatyzmie Polacy, a którego koszta nielustnie Niemcy katolicy ponosić muszą, „bo Polacy nie posiadają“.

Po nim miał podobno zabrać głos obecny miejscowy nauczyciel, ale wobec niespodziewanych gości zamilkł i tylko kartki wyborcze zebranych ukazał. Wyręczył go obecny pan komisarz, wyrażając nadzieję, że Niemcy katolicy z Polakami katolikami razem nie pójdą we walce wyborczej, lecz przeciwnie, że hr. Mielżyńskiego pobiją.

Ze zebrania tego wychodzili wiecownicy z rozmaitem usposobieniem. Większa część z nich była nawet oburzona na p. dyrektora, że jako wychowawca przeważnie polskiej młodzieży katolickiej, wyraził się nieprzychylnie o współwyznawcach swych polskiej narodowości. Ale, co ważniejsze, trudno pojąć, jak można lokal szkolny udzielić na salę wiecową, w której agituje jeden obóz polityczny przeciw drugiemu, który równie powinien posiadać prawa. Czyż ojcom narodowości polskiej pozwolono by w tym samym lokalu odbyć zebranie przedwyborcze, a choćby nawet tylko zebranie kółka rolniczego? Zapewne nie!

Oprócz tego lokal szkolny jest w posiadaniu gminy szkolnej. Czy pytało dozoru szkolnego o pozwolenie na użycie szkoły na wspomniany cel i czy rzeczywiście/zapada odnośna uchwała?... W okolicy osobom zamieszkałym o tem nie wiadomo. Byłoby pożądanem, aby kto powołany, a przedewszystkiem pan prezes powiatowego Komitetu wyborczego, z urzędu wyjaśnieniem tej sprawy się zajął.

Walka kulturalna.

Proces szkolny w Inowrocławiu.

W Dz. Kuj. czytamy: O stawienie eporu władzy państwowej, obrazę urzędników policyjnych, uszkodzenie ubrania tychże i t. d. stawiali przed sądem ławniczym dnia 24. stycznia szewce Wincenty Zieliński z Inowrocławia i żona jego Marjanna Z. Najstarszy syn Z., ukończywszy już przed październikiem z r. 14 lat, dalej do szkoły nie chodził wskutek zakazu ojca. Pan Z. odebrał od władzy policyjnej mandat karny, w którym za każdy dzień zmusy unormowano 1 mk. kary lub 1 dzień aresztu, wskutek czego p. Z. wniósł o sądowe rozstrzygnięcie, lecz bez skutku, gdyż sąd potwierdził mandat karny.

Tymczasem odebrała władza policyjna nakaz

sprowadzenia chłopca do szkoły, wskutek czego urzędnik p. Sch. udał się do mieszkania p. Z., gdzie jednak chłopca przez dwa tygodnie nie zastał. Dnia 18. listopada z r. udał się już przed godz. 5. rano w towarzystwie 2 stróżów do mieszkania p. Z., gdzie prócz żony Z., zastał wszystkich w łóżku; p. Sch. obudził więc chłopca i kazał mu się ubrać, lecz tenże skoczył do ojca w łóżko, który go trzymał i nie pozwolił go sobie wyrwać, wywijając krukwią, aż mu ją w końcu odebrano. Widząc, iż tu nie żarty, przywołał p. Sch. jeszcze 2 stróżów (było ich teraz razem 5!) i dopiero wtenczas udało się chłopca wyciągnąć z łóżka. Żona Z. uszkodziła przytem p. Sch. palasz, zerwała ramię i jednego z stróżów podrapała.

Wedle zeznania świadków miotali oskarżeni najrozmaitszemi wyzwiskami na urzędników policyjnych, Z. chciał schwytać nawet za siekiere, czemu jednak oskarżeni zaprzeczają, twierdząc, iż cała ta scena za szybko się odegrała, i nie było czasu do wyzwisk. Ze względu na zaprzeczanie winy i tak wyzywające stanowisko wobec urzędników policyjnych skazał sąd W. Z. na razem 2 miesiące więzienia, żonę jego zaś na 3 tygodnie więzienia oraz wspólne poniesienie kosztów procesu.

— **Z Łabiszyna** piszą do Lecha: W środę zeszłego tygodnia opuściła więzienie tu-tejsze żona robotnika Górna, która przesiedziała w niem cztery tygodnie, pozostawiając dzieci małe bez opieki, bo mąż jej pracuje chwilowo w Westfalji. Niezadługo zacznie odsiadywać karę więzienną Stypczyńska, jej siostra a żona włódarka, skoro tylko obdarzy życiem swoje dziecko. Na miesiąc więzienia skazany obywatel Dukowski, ojciec dziewięciorga dzieci. Oprócz ofiar kar więziennych cały szereg innych, którymi Łabiszyn i okolica poszczycić się mogą, skazanych na znaczne kary pieniężne jak: wdowa Łepczyńska około 120 marek, Wiatrowski z Nowin, który razem około 300 marek zapłacił musi, Daroszewski z Kani także około kilkudziesięciu marek, a przeciwno wszyscy za zmusy szkolne po hilkanaście marek kary prócz kosztów sądowych.

Do ostatniej kropli krwi...

Przed sądem ławniczym w Poznaniu stawał w piątek robotnik p. Chęciński, na którego nałożono karę policyjną w kwocie 12 mk., za to, że swoich synów nie posyłał na t. zw. godziny uzupełniające. Oskarżony kary nie zapłacił i odwołał się do sądu, gdzie oświadczył, że dzieci jego po niemiecku nie rozumieją i dla tego ma prawo żądać dla nich nauki religji w języku polskim. Gdy to żądanie swoje wyraził obojętnie w szkole, nauczyciel Effert pokazał mu drzwi, poczem dzieci jego razem z ojcem bez osobnego wezwania udali się do domu.

Nauczyciel twierdził, że Ch. zachowywał się nieprzychylnie i wyraźnie wezwał chłopców, żeby wyszli ze szkoły. Oskarżony mimo to podtrzymał swoje zeznanie i w końcu — jak pisze Pos. Ztg. — wola: Moją rzeczą jest rozstrzygać, w jakim języku dzieci moje uczyć się mają religji. Jeżeli nie otrzymam sprawiedliwości, zostanie anarchista.

Gdy przewodniczący zwrócił mu uwagę, że przed sądem powinien zachowywać się przyzwoicie, w przeciwnym razie każe go natychmiast aresztować, odpowiedział p. Chęciński: Teraz mi już wszystko jedno, choćbyście ze mnie ostatnią kroplę krwi wycisnęli.

Skazano go na 12 mk. kary. Przewodniczący zaznaczył wobec ławników, że nie można karać wszystkich fanatyków za nieprzychylnie zachowanie się przed sądem, ponieważ byłoby zbyt wielu aresztantów.

Sześćdziesiąt księży przed sądem.

Berlińska Dt. Journalpost dowiaduje się, że ogółem stanę przed sądem 60 księży z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zach. oskarżonych o rzekome nadużywanie ambony (§ 110.a kodeksu karnego) i odprawianie nabożeństw na intencję strejkujących dzieci.

Dwadzieścia tysięcy mk. wynosi

obecnie suma kar nałożonych na redaktorów pism polskich za artykuły w sprawie szkolnej. Tak donosi Dr. Journalpost z Berlina.

Z zaboru austriackiego.

Echa napadu na uniwersytet lwowski.

Lwów, 3. lutego. Na rekwizycję sądu karnego, zarządziła wczoraj policja masowe aresztowanie akademików ruskich, którzy brali udział w napadzie na uniwersytet. Dotychczas aresztowano 71 akademików Rusinów, a mają być aresztowani wszyscy ci, których w dniu zajścia odprowadzono do dyrekcji policyjnej i tam prze słuchiwano.

Według relacji Kurjera Lwowskiego aresztowania rozpoczęły się w nocy. Prawie wszystkich aresztowanych budzono ze snu i po ścisłej rewizji w pomieszkaniu prowadzono do sądu krajowego.

O godz. 5. rano otoczył ruski Dom akademicki przy ul. Supińskiego konwoj policyjny, złożony z 50 policjantów pieszych, 10 konnych, 15 agentów policyjnych i 6 komisarzy. Po wkroczeniu do wnętrza domu przeprowadzono ścisłą rewizję, która trwała do godz. 10. przed południem. W samym domu akademickim aresztowano 27 akademików. Oprócz tego wkroczyła policja także do ruskiego seminarium duchownego, gdzie aresztowano jednego teologa.

Aresztowano także wielu akademików ruskich pojedynczo w ich prywatnych mieszkaniach. Ponieważ wielu demonstrantów wyjechało na prowincję, telecznie telegraficznie żandarmerji, by ich aresztowała.

Podczas rewizji skonfiskowano książki, gazety i inne papiery. Również przeprowadzoną została rewizja w lokalu Towarzystwa „Akademicka Hro-

mada“. Policja przeglądała tam protokoły walnych zgromadzeń i kwity i zabrała je.

Kontrabanda rewolwerów.

W tych dniach w pociągu idącym z Czerwiowa do Lwowa, żandarm austriacki zaaresztował pasażera żyda, niejakiego Weisberga i dokonał rewizji jego walizki, która napelniona była rewolwerami i nabojami. Oprócz tego znaleziono adresy niektórych mieszkańców m. Lwowa. Aresztowany zeznał, że jest ślusarzem i że zajmuje się kontrabandą, oraz dostawą rewolwerów do Rosji z innymi żydami. Policja kilku współpracowników aresztowała.

Z zaboru rosyjskiego.

Zajście w Zyrardowie.

W środę wieczorem wydarzyło się znów burzliwe zajście w Zyrardowie o którym Kurjer Warszawski otrzymuje szczegóły następujące:

Pewna część robotników z oddziału nowej tkalni wystąpiła do zarządu fabryki z żądaniem podwyżki za robotę po godzinach pracy obowiązkowej. Zarząd odpowiedział na żądania te odmownie. Niezadowoleni robotnicy napadli w jednej z sal fabrycznych na zarządzającego tym oddziałem, Anglika, p. Kenedy'ego, który odmowę im zakomunikował. Jeden z robotników uderzeniem tępego narzędzia w głowę silnie zranił p. Kenedy'ego, który upadł zemdlony. Na ratunek nadbiegł mu pomocnik p. A. Reichelt, chcąc rozbroić napastników, ale otrzymał również uderzenie, mniej jednak bolesne.

Miejscowe władze policyjne, dowiedziawszy się o fakcie, otoczyły z własnej inicjatywy gmach fabryczny kozakami i policją i wypuściwszy kobiety i małoletnich, zatrzymali mężczyzn, żądając winowajcy. Po krótkiej naradzie wystąpił sprawca i przyznał się do winy, wskutek czego aresztowano go niezwłocznie, pozostałych zaś uwolniono.

P. Kenedy'ego w stanie ciężkim przeniesiono do domu po opatrzaniu go przez lekarza fabrycznego.

Wskutek tego zajścia i dzięki nieporozumieniu władze warszawskie przysłały do składów zyrardowskich w Warszawie wczoraj rano szeregowców ochrony, która okazała się zbyt słabą. W Zyrardowie bowiem ani zarząd nie myślał o lokau-cie, ani też robotnicy nie myślą o strejku.

Zamknięcie oddziału nowej tkalni na żądanie władz nastąpiło na czas bardzo krótki, i jest nadzieja, że na żądanie większej części robotników (chwilowo zamknięta tkalnia, będzie wkrótce otwarta. Wszystkie pozostałe oddziały pracują normalnie.

Zabicie Wiktora Grüna w Warszawie.

W środę o pół do 7. wieczorem z łaźni akcyjnej na Zjeździe wyszedł głośny agent policyjny śledczej Wiktor Grün w towarzystwie stałe strzegącego go służącego Lucjana Stablewskiego.

Gdy Grün znajdował się w odległości stu kroków od Krakowskiego Przedmieścia podszedł do niego około 8 mężczyzn, którzy poczęli strzelać z brauningów: jedni ze środka ulicy od tyłu, drudzy od przodu.

Ogółem dano 20 strzałów. Grün, trafiony w piersi i plecy, padł na ziemię; Stablewski zdołał zbiedz.

Na odgłos strzałów nadbiegła policja i wojsko; konającego Grüna odwieziono do cyrkułu centralnego na Podwale, dękąd wezwano Pogotowie.

Zanim przybyła pomoc lekarska, Grün już nie żył.

Lekarz Pogotowia stwierdził u agenta cztery rany postrzałowe piersi i pleców i opatrzył ranę przypadkowo doróżkarza Józefa Rutkowskiego.

Grüna odwieziono do jego mieszkania przy ulicy Senatorskiej 22; tam, po rozebraniu go, stwierdzono podobno znacznie więcej ran od kul brauningowych, zabójcy bowiem, strzelając od przodu i od tyłu, ofiarę swą wzięli we dwa ognie i podzurawili poprostu kulami.

Policja aresztowała przy miejscu wypadku 40 osób, które pod silną strażą odprowadzono do cyrkułu centralnego, stamtąd zaś karetką więzienną odwieziono je do wydziału ochrony.

G. u. liczył lat 38, służył w policji śledczej od lat 10., ostatnio zarządzając agenturą wydziału śledczego.

Kandydaci na biskupów.

Potwierdzają się wiadomości, że dla obsadzenia wakujących w Królestwie Polskiem katedr biskupich, zdecydowano w Rzymie wystawić kandydaturę następującą: ks. Marcelego Godlewskiego i ks. Antoniego Słagowskiego z Warszawy, ks. Marjana Fulmana z diecezji włocławskiej, ks. Piotra Dworzanowskiego z diecezji sejneńskiej, ks. Jana Cieplaka i Witolda Czechtotta z Petersburga.

Aresztanci polityczni.

Warszawa, 4. lutego. General gubernator warszawski z uwagi na wielką ilość aresztowanych administracyjnie, tak w Warszawie, jak i w całym kraju i przebywających w więzieniach przez czas dłuższy bez śledztwa, wyznaczył specjalną komisję, która ma rozważyć w najbliższej przyszłości sprawę każdego z aresztowanych.

Do komisji, pozostającej pod przewodnictwem naczelnika wydziału kancelarji general-gubernatora p. Charlamowa, powołani zostali przedstawiciele sądownictwa, policji, zarządów wojskowych i zarządów miejskich. Czynnności komisji rozpoczynają się w dniu jutrzejszym.

Głównem zadaniem komisji będzie natychmiastowe uwolnienie z więzień tych osób, na których nie ciążył poważniejszy przestępstwa, a które aresztowane były skutkiem nadmiernej gorliwości władz administracyjnych. Jak mówią, od rezultatu prac tej komisji ma zależać zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

Napad na stację.

Warszawa, 4. lutego. Wczoraj w nocy około godz. 1. na stację Dorohusk kolei Nadwiślańskiej przybyło około 25 ludzi, którzy wpadli do kancelarii zawiadowcy stacji i tam pod groźbą rewolwerów obezwładnili całą służbę, podłożyli pod znajdującą się tam kasę nabój dynamitowy i wysadzili ją w powietrze.

Straszny wybuch zaalarmował żandarmeria stacyjnego oraz przybywających na stacji żołnierzy ochrony, którzy też niebawem weszli do kancelarii. Przybywszy widząc niebezpieczeństwo dali hasło do odwrotu, gdy żołnierze usiłowali temu przeszkodzić, wywiązała się strzelanina. Wynikiem jej było śmiertelne zranienie żandarma.

Sprawy napadu nie zabrawszy z gołtówki znikli.

Zabójstwo podpułkownika.

Płock, 3. lutego. Na skwerze został zabity wystrzałem z rewolweru nacelnik powiatowego zarządu żandarmerji, podpułkownik Bielski Wykonawca zamachu zbiegł.

Położenie w Rosji.

Rząd a wybory.

Petersburg, 4. lutego. Towarzysz pisze: Bez względu na nadzwyczaj pocieszające doniesienia o przebiegu wyborów, które podaje a właściwie fabrykuje agencja telegraficzna urzędowa, usposobienie kancelarii wyborczej Kryżanowskiego, jak donoszą zupełnie wiarogodne osoby, wcale nie jest wesołe.

Pochodzi to stąd, że doniesienia otrzymywane przez kancelarię Kryżanowskiego, mało odpowiadają doniesieniom agencji petersburskiej.

Sądząc z doniesień tych, przekonać się można, że wszelkie usiłowania administracji spełzły na niczem; nawet przedsięwzięcie „środków“ już po wyznaczeniu kandydatów, nie jest w stanie zabezpieczyć przed najściem lewicy.

Drobne wiadomości.

— Car ułaskawił rosyjskiego generała Cholszczewnikowa, który za stosunki z rewolucjonistami skazany został na karę forteczną.

— W Rydze znalazła policja w bazarze Berga, który już kilka razy karany był za przechowywanie broni, wielki skład broni, przeznaczony dla rewolucjonistów i dużo druków rewolucyjnych.

Wiadomości polityczne.

Wybory ścisłejsze w Niemczech.

Berlin, 3. lutego. W 12 okręgach odbyły się już wybory ścisłejsze do parlamentu. Socjaliści w dalszym ciągu ponoszą klęski, dotychczas stracili znowu cztery mandaty i to na korzyść liberalów.

Szczególnie bolesną musi być dla socjalistów strata mandatu w mieście takim jak Bremen; kandydat socjalistyczny otrzymał tam 27 690 głosów, przeciwnik jego Hermann z wolnomyślniej partji ludowej otrzymał 29 404 głosy. Oprócz tego przepadli socjaliści w Pomeranii (Randow-Greifenhagen), gdzie zwyciężył konserwatysta, w Pinneberg Otensen w Szlezewiku, gdzie dotychczasowy socjalistyczny mandat v. Elma zdobyła wolnomyślna partja ludowa i prawie pewnym jest zwycięstwo narod. liberala w Rostoku, gdzie także socjalista dotychczas dzierżył mandat.

Tendencje pokojowe Niemców.

Kolonja, 2. lutego. (T. B. W.) Köln. Ztg. donosi, że kanclerz niemiecki przyjmował na dłuższym posłuchaniu angielskiego żurnaliste Mr. Stead, znanego propagatora idei pokoju powszechnego. Ks. Bülow wyraził mu uznanie za działalność jego i oświadczył, że Niemcy tak samo, jak inne państwa uważają za swój obowiązek działać na drugiej konferencji w Hadze w kierunku dalszego rozwoju prawa międzynarodowego w sensie pokoju powszechnego i humanitar-

ności. Zaproszenie cara rosyjskiego przyjął rząd niemiecki ze satysfakcją i poszczególne punkty, przedłożonego programu uważa za bardzo ważne. Co do specjalnych, dalej idących życzeń pana Stead'a oświadczył kanclerz, że rząd niemiecki bardzo poważnie traktuje sprawę konferencji, że jednak nie życzy sobie przedłożenia programu, który mógłby całej konferencji zaszkodzić; dla tego propozycje p. Stead'a muszą być jeszcze bardzo dokładnie rozpatrzone.

Od siebie dodaje Koeln. Ztg., że p. Stead odniósł zapewne wrażenie, że fałszywa są pogłoski o wojowniczości Niemiec i że przekonał się o pokojowych tendencjach rządu niemieckiego. Pan Stead byłby naszym zdaniem wielkim optymistą, gdyby miał uwierzyć w szczerotę niemieckich aspiracji humanitarnych. Zresztą grzeczne, ale niemniej wyraźne odrzucenie jego propozycji przez kanclerza jest najlepszym dowodem, że militarne państwo niemieckie z wielką rezerwą pójdzie na drugą konferencję w Hadze.

Centrum a socjaliści.

Berlin, 4. lutego. W Bawarii i Badenji centrum i socjaliści przy wyborach ścisłejszych wzajemnie popierać się będą. Bawarski komitet centrowy polecił w dwóch okręgach bezpośrednio głosowanie za socjalistą. Grono katolickich profesorów uniwersytetu monachijskiego zaprottestowało przeciw temu publicznie.

Niesnaski w gabinecie francuskim.

Paryż, 3. lutego. Gazety paryskie donoszą o zatargu między ministrem wojny generałem Picquartem a podsekretarzem tegoż ministerstwa Chéron. Nieporozumienia te mają swoje źródło w bardzo zorozumiiałem zachowaniu się Chérona, który usiłował wpływać na sprawę, nie należącą do jego kompetencji. Koła wojskowe radzą Picquartowi, aby jaknajprędzej pozbył się Chérona i przybrał sobie innego pomocnika.

Wiadomość ta wraz z doniesieniem niedawnym o zaisciu między Clemenceau a Briandem rzucają niekorzystne światło na jedność i zgodę w łonie ministerstwa francuskiego.

Król i królowa angielska w Paryżu.

Paryż, 3. lutego. Król Edward przybył tutaj wczoraj ze swoją małżonką. Dziś złożył król wizytę prezydentowi Fallieres w pałacu elizejskim, obydwa władcy uściskali sobie serdecznie dłoń i rozmawiali pół godziny; także pani Fallieres złożyła król uszanowanie. Około godz. 3. udali się państwo Fallieres do ambasady angielskiej i rewizytowali króla Edwarda i królowę. Jakkolwiek oficjalnie wizyta króla Edwarda uchodzi za zupełnie prywatną, to jednak ogólnie przypisują jej doniosłe znaczenie polityczne. Jakie specjalne cele polityczne ma przyjazd króla angielskiego, o tem krąży tylko najrozmaitsze domysły. Jedni wskazują na sprawę konferencji pokojowej jako na przyczynę odwiedzin króla, inni łączą je z ostatnimi zajęściami w ministerstwie i możliwością przesilenia ministerjalnego, wreszcie wymieniają także sprawę kościelno-państwową we Francji, przyczem jednak zaręczają, że król właśnie w tej drażliwej kwestji zachowa jaknajwiększą rezerwę. Jakkolwiek są istotne przyczyny czy cele podróży Edwarda VII, jedno jest pewnym, że miaeewicie przyczyni się ona znowu do dalszego zbliżenia się Anglii i Francji.

Japonja a Stany Zjednoczone.

Stosunki japońsko-amerykańskie są już od dłuższego czasu bardzo napięte. W pierwszym rzędzie chodzi tu o kwestję szkolną w stanie Kalifornji, gdzie jak wiadomo dzieci japońskie wykluczone ze szkół amerykańskich. Japonja uważa to naturalnie za zniewagę wyrządzoną swemu honorowi, a także za pogwałcenie traktatu z r. 1895 zapewniającego Japończykom równouprawnienie z poddaanymi wszystkich obcych państw. Rząd centralny z Rooseveltem na czele czyni wszystko, aby konflikt ten załagodzić i prze na rząd kalifornijski, aby zniósł znowu poczynione ograniczenie, ale Kalifornia ani słyszeć o tem nie chce. Obecnie sytuacja jest bardzo poważną, pisma nowojorskie przepelnione są artykułami na temat ewentualnej wojny japońsko-amerykańskiej; ogólnie uważają taką za klęskę dla Stanów Zjednoczonych i żądają, aby Japończykom wszelkie zrobiono ustępstwa. Tymczasem wedle doniesienia Daily News ambasador japoński Aoki przedłożył już notę dyplomatyczną równającą się ultimatum. Wprawdzie urzędnicy z departamentu centralnego zaprzeczają wszelkim pogłoskom wo-

wieżoną od pani Korczyńskiej, leżał Jerzy tak blady, jak gdyby wszystką krew z niego wytoczono. Oczy jego wskazę, tem większe i ciemniejsze wśród lic mizernych i zeszczupłych, podnosiły się z zewnętrznym ukojeniem, z rozradowaniem nieledwie, ku wysmukłej, w błękitne przezrocza ubranej postaci, która, pochylona nad chorym z pękiem fiołków w dłoni, pokazywała mu wśród nich jakieś nadzwyczajne okazy, pozwalając równocześnie napawać się wonią, cudnych tych kwiatów.

Rolicki oniemiał i o krok w tył się cofnął. Tę postać uroczą, tę główkę klasyczną, o koronie włosów ciemnych, znał zbyt dobrze, by mu mogła pozostać najlżejsza wątpliwość. Zresztą wszak opodal siedziała pani Korczyńska, rozmawiając półgłosem z siostrą miłosierdzia, której biały kornet służył za ekran, zasłaniający w tej chwili Rolickiego.

— Ach, więc tak!.. — pomyślał i nie ociągając się dłużej, postąpił naprzód. — Więc tak!..

Na skrzyp drzwi zamykanych i szelest kroków, Zosia pierwsza odwróciła głowę i nie tracąc spokoju, wyprostowała się, z życzliwym skinieniem dla przybyłego.

Jeżeli ona, dziecko prawie tak panowała nad sobą, to przecież Rolicki, człowiek dorosły i skończony, nie da jej się wyprowadzić w oznakach wytrawności i taktu towarzyskiego.

Powitał panie, poczem zwróciwszy się z wy-

jennym, ale mimo to opinja publiczna jest silnie zaniepokojona.

Konferencja pokojowa w Hadze.

Paryż, 4. lutego. Delegat Rosji na najbliższą konferencję pokojową prof. Martens oświadczył tutaj, że rząd rosyjski pragnie, aby na konferencji poruszono tylko ściśle określone sprawy i to takie, które pozytywnie mogą być załatwione; do spraw tych należą np. ulepszenie postępowania do pokojowego rozstrzygnięcia międzynarodowych sporów i wypracowanie traktatu o normach dotyczących wojny morskiej i inne. Te punkty nie napotykały na opór żadnego z państw interesowanych. W Londynie i Waszyngtonie wyrażono życzenie, aby na program konferencji wstawić także kwestję ograniczenia zbrojeń, ale Rosja jest temu przeciwna, ponieważ sprawę tę uważa za nie dosyć dojrzałą ponieważ wie, że i inne państwa sobie tego nie życzą.

Tem „innem“ państwem są naturalnie Niemcy, które nie myślą o jakimkolwiek zmniejszeniu wojska, mimo, że śruba podatkowa wykręcona już jest do najwyższego stopnia. Wobec oporu Rosji i Niemiec sprawa ograniczenia zbrojeń spełznie zapewne znowu na niczem. W każdym razie uważać należy już za objaw znacznego postępu, że drażliwą tę sprawę wogóle ze strony urzędowej poruszono.

Krótkie wiadomości.

— Dyrektor kolonialny Dernburg wygłosił we Frankfurcie nad Menem mowę o niemieckiej polityce kolonialnej. Mowę przyjęto z wielkim aplauzem.

— Francuski minister wojny Picquart przemawiał na bankiecie uroczystym w Angers sławiąc armje jako prawdziwe przedstawicielstwo narodu pod bronią.

— W Hiszpanji przyjmował król deputację nowo utworzonego towarzystwa afrykańskiego i przyrzekł wszelkie poparcie usiłowaniam zmierzającym do rozwinięcia w hiszpańskich stosunków handlowych w Afryce.

— W Montenegro przyszedł do steru nowy gabinet Radowica, który dziś przedstawił się skucepnie.

— Następcą Polonyego na stanowisku ministra sprawiedliwości mianowano dr. Günthera.

Nasze sprawy.

Ze Straży.

Szanownym Panom Komisarzom na Poznań, Stare miasto, Straży donoszę uprzejmie, że przyszłe zebranie odbędzie się w końcu lutego, a najpóźniej na początku marca. Ponieważ to będzie ostatnie zebranie przed walnem, przeto już dziś zwracam uwagę na to i proszę, aby Szanowni Panowie Komisarze jak najwcześniej rozpoczęli pracę w swych okręgach i rozwinęli sprężystą agitację celem ściągnięcia zaległych składek. Rok ubiegły nie przysporzył nam takich funduszy, jakich się spodziewać należało, i zapal jaki ogarnął w pierwszym roku istnienia szerokie warstwy społeczeństwa naszego, składając dość hojne datki na ołtarzu ofiarności, niestety nie spotęgował się, lecz znacznie osłabił.

Być może, że wina leży w niedostatecznej naszej organizacji, ale też i w społeczeństwie samem, które niedosyć otacza Straż swym zaufaniem. Dziś, kiedy nasza Straż jest tak zorganizowana, że wszystkie okręgi reprezentowane są przez odnośnych komisarzy, apeluję do gorliwości Szanownych Panów Komisarzy, prosząc, aby się zawczasu zajęli swymi członkami i pobudzili ich do uiszczenia się za składek. Pokażmy, Szanowni Panowie, na walnem zebraniu, że chcemy i umiemy pracować, i że nie goniąc za pochwałami dla siebie i nie holdując, własnej ambicji, łączymy pracę wraz z ofiarnością celem postawienia instytucji naszej na stanowisku takim, jakiego się społeczeństwo nasze wymagać ma prawo.

Auzelm Smiśniewicz,

Starosta Straży na Poznań (Stare miasto).

Podział archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

o którym donosiły gazety niemieckie okazuje się, jak z góry zaznaczyliśmy, zupełną bajką. Jest ona tylko o tyle ciekawa, że wedle doniesienia Berl. Tagebl. w Rzymie projekt ten uważano jako

razami serdecznego współczucia do Jerzego, przeprosił, iż zaniepokojony żywo nieszczęściem, jakiego tenże padł ofiarą, narzuca mu się zbyt wczesnie może.

— Ocz znowu! — zaprzeczyła pani Korczyńska. — Chory i dzieci czują taką instynktowną potrzebę serc ludzkich i życzliwej opieki, iż starania krewnych i rodziny, nie wystarczają im zwykle.

Rolicki pojął w lot daną sobie wskazówkę. Obie panie były tu jedynie w charakterze krewnych; obowiązek rodziny nie więcej!

Zrozumiał i potrafił się do tego zastosować. Z ust jego nie wyjdzie z pewnością cież nawet nieprzychylnego komentarza. Z drugiej jednak strony, znał zbyt dobrze zasady pana radcy i stosunki panujące w Przędwie, aby go ten nacisk, położony na pokrewieństwo, zdołał w błąd wprowadzić.

Pani Marcelina zajęła w tej chwili naczelną miejsce u wezłowia chorego, a rozmowa potoczyła się żywo o wczorajszym bezrobociu i wywołanych przez nie krwawych wypadkach.

Rolicki przynosił wiadomości i komentarze z miasta, opowiadał szczegóły o śmiertelnych strzałach na Pradze, wyrażał wreszcie Jerzemu, obok współczucia, całą gotowość i gorącą chęć zastąpienia go w pracach, które za najpilniejsze uważa.

Równocześnie jednak, potrafił tak pokierować rozmowę, iż pod pozorem niemieczenia chorego,

pobożne życzenie rządu pruskiego, ale bardzo stanowczo z góry przeciw niemu się oświadczone!

I. zjazd samodzielnych siodlarzy Księstwa

odbył się w niedzielę w Poznaniu na sali hotelu saskiego, przy udziale około 200 osób ze wszystkich stron Księstwa. Około godz. pół do 1. zajął zjazd p. Cichocki z Poznania, witając zebranych w polskim i niemieckim języku tak samo i dalsze obrady toczyły się w obu językach. Przewodniczącym obrano jednomyślnie p. Nikodema Wolniewicza z Poznania.

Na porządek obrad postawiono trzy referaty. Pierwszy o podstawie łączności zawodowej wygłosił p. Pluciński z Poznania. Referent wykazywał, iż z powodu braku organizacji, tem samem braku zgody i jednomyślności, które spowodowały ogromne obniżenie cen za wyroby siodlarskie, mimo olbrzymiego podrożenia cen za surowce, stosunki ułożyły się tak że wielu siodlarzy, zwłaszcza prowincjonalnych sztucznie tylko żyje i udawadniał cyframi, na podstawie rozmaitych kontraktów, że majstrowie siodlarscy, pracując dla dominów na robocie dokładać muszą. Przytacza pewien przypadek z Kórnicka, gdzie pewien siodlarz zobowiązał się zrobić szory za mk. 20. na które sama skóra z dodatkami kosztowała blisko 40 mk. Takie i podobne stosunki wywiązały się z powodu konkurencji i braku oświaty między siodlarzami, więc zlemu konieczne zaradzić należy i mówca sądzi, że tylko przez zorganizowanie się najłatwiej do naprawy dojść można.

Drugi referat o przyczynach smutnego położenia wygłosił p. Cichocki. Mówca wykazuje, że aby móżd błędy naprawić, trzeba by najpierw poznać. Pierwszym błędem jest, że z chwilą podrożenia surowca zamiast podwyższyć płacę, jeszcze ją w części obniżono. Prócz tego podwyższyć musiano zarobki czeladzi, a wzięwszy jeszcze na uwagę ogólne podrożenia artykułów spożywczych, otrzymujemy w rezultacie owe smutne stosunki siodlarskie. To przyczynia się także do obniżenia poziomu zawodowego, czego dowodem, że lepszych prac nikt nie każe w Poznańskim wykonywać, choć dzielnych zawodowców nie brak, lecz sprowadzają je z Berlina lub nawet z zagranicy. Razem wszystko odbija się na rzemiośle, do którego ani czeladź ani uczniowie nie znajdują zamilowania, patrząc, by czego innego się chwycić. Uczeń wstępując w termin na samym wstępie słyszy od czeladnika przekleństwa na swój zawód, a ciąg jego nauki, to jedno przeświadczenie, że zawód to niewdzięczny, gdyż majster nie stara się o wzbudzenie w nim zaufania, lepszej pracy rozmyślnie go nie uczy z obawy przed konkurencją, sądząc, iż gdy zostanie czeladnikiem, jako taki się nie utrzyma, więc musi założyć warsztat własny i pracę mu będzie odbierał. Referent wykazuje dalej, że majstrowie przez takie wychowanie uczniów wręcz przeciwny wywołują skutek. Czładnik dobrze wyuczony będzie się starał pójść w świat, do większych miast, więc nie ma obawy konkurencji; gdy tymczasem przeciwnie licho wyuczony, nie będzie miał odwagi poprobować szczęścia w innych warsztatach i właśnie on tworzy ową brudną konkurencję. Winą złego są więc majstrowie sami, przeto czas nagli, by się łączyli, wspólnie pouczać i wspierać.

Trzeci z rzędu referat wygłosił p. Stawiński o stosunku czeladników i uczniów. Referat ten był również jednym ciągiem skarg na liche położenie siodlarstwa, w którym obecnie dobrego czeladnika z świecą w jasny dzień szukać można, co powoduje, iż między terminatorem, czeladnikiem a majstrem brak węża ścisłego, brak poszanowania i zupełna apatia.

Pan przewodniczący reasumując wszystkie referaty, otwiera nad rzuconymi zdaniami ogólną dyskusję, w której zabierało głos kilku mówców. Z dyskusji wynikało, iż impulsem do zjazdu, którego następstwem ma być organizacja, była właśnie czeladź zorganizowana w Związku polskim, chcąc przez to podnieść zawód siodlarski, a tem samem uzyskać lepsze warunki dla siebie, gdyż gdyby dbała wyłącznie o własną korzyść, musiała by zrujnować cały drobny przemysł siodlarski.

Pan Wujek stawia zasadniczy wniosek, aby urządzić 2 związki, jeden dla Polaków, jeden dla Niemców z naczelnym kierującym zarządem. Pan Cichocki i Konieczny są temu przeciwni ze względu na trudności przeprowadzenia (Dalszy ciąg w dodatku)

pociągnął Zosię ku oknu. Idący za nimi wzrok Jerzego, był mu jedną jeszcze wskazówką i przestroga.

Stanąwszy w pełnym świetle, objął wymownym spojrzeniem młodzieńczą jej postać, stojącą w zwoje błękitnego muślinu i puch białych kornek, a przechodząc od bladego-niebieskiej wstążki, opasującej kibić jej i szyję, do oczów o ciemniejszej barwie bławatu, zauważył smutnie:

— Co za szkoda, że nie jestem malarzem. Zamiast bowiem unosić obraz pani w pamięci, uwieczniłbym go, jako typ „niezapomniami“ i schował na pamiętkę dnia dzisiejszego.

— Na pamiętkę? Alboż dzień ten różni się od poprzednich?

— Dla mnie bardzo. Wychodzę stąd innym człowiekiem. Chyląc też głowę przed panią, jako nosobieniem szlachetnej, polskiej kobiety, przepraszam równocześnie za natręctwo, jakim może naraziłem się jej niejednokrotnie.

— Nie rozumiem. Niech pan raczy wytłumaczyć się jaśniej — prosiła, zajmując miejsce i wskazując mu na przeciwległe krzesło.

— Nie obcem jest pani zapewne — mówił, obejmując ją wzruszonym spojrzeniem — iż od pierwszego spotkania, uległem jej urokowi; że oczarowany pięknością twą i wdziękiem, dałem się unieść wrażeniu i olśnieniu, które nie będąc miłością płomienną, zapożyzczało od niej czaru i skrzydeł, a z czasem mogło zapożyzczyć i ognia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie.

92)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Był to jednak postrach tylko. Jerzy bowiem nie miał dość sił do skupienia uwagi, na postronnych ebojętnych wiadomościach, nawet też milczenie, nawet cisza z możnością patrzenia w oczy Zosi, milszą mu była nad wszelkie polityczne dysertacje.

Nazajutrz po wypadku, gdy pisma podały już przybliżoną listę ofiar, owej nieszczęśliwej rzezi w Alejach Jeruzolimskich i nadmienili, iż pierwszy wśród nich padł śmiertelnie raniony Jerzy Orecki, na progu szpitalnego pokoju stanął: Tadeusz Rolicki.

Biegł tu z trwogą i niepokojem, z serdecznym współczuciem dla Jerzego, spiesząc by druhowi w pracy społecznej przynieść pierwsze, jak sądził, wyrazy otuchy, by ofiarować mu pomoc swą i usługi.

Zamiast beznadziejnej, a w smutku swym okrutnej sali szpitalnej, otworzone przed nim drzwi komnatki, pełnej słońca i kwiatów, strojnej w jasne postacie kobiece.

Rolicki własnym nie wierzył oczom. Na łóżku, zarzuconem cenną kapą koronkową, przy-

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w czwartek, dnia 14-go lutego 1907 o godzinie 3-ciej po południu na sali p. Wołańskiego w Pleszewie.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1906.
2. Podział zysku, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
3. Podwyższenie kredytu dla pojedynczego członka.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5. Sprawozdanie z odbytej rewizji związkowej.
6. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1906 jest w lokalu kasowym wyłożone.

Pleszew, dnia 26-go stycznia 1906.

Bank pożyczkowy w Pleszewie.

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA

Ks. Niesiołowski,

prezes.

W kraju polskim w zaborze pruskim
jedeny specjalny
i największy handel
narzędzi
dla pp. stolarzy,
kołodziejów, pieco-
wników, murarzy, cieśli
i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: Półwiejska 35

Filija: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmickowski, Poznań (Posen.)

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci
w rozmaitych odcieniach i fasonach.

Wszelkie
nowości
sezonowe



w wielkim wyborze, w najlepszym wykonaniu. Buty do konnej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,
również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje wykonuje w własnym warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

Poznań, przy ul. Bismarka nr. 9. II. szkoła muzyki

Zakres nauki tworzą:

Gra na fortepianie, teoria muzyki, harmonia, kontrapunkt, historia muz. i przysposobienie do zawodu muzycznego.

Zgłoszenia, także i początkujących, przyjmuje codziennie.
Warunki przyjęcia bezpłatnie.

Stanisław Ogurkowski,

dyrektor muzyki i członek komisji egzaminacyjnej „Berlińskiego Towarzystwa muzyczno-pedagogicznego na prowincję Poznańską”.

Café - Restaurant

właśc. Władysław Röhr

ul. Wrocławska 38. — ul. Szkoła 3.

3 wchody. Główny wehód przy ul. Wrocławskiej

Największy z wielkim komfortem odpowlednio urządzony lokal położony w centrum miasta

Znana polska kuchnia otwarta do 1. w nocy.

Potrawy po umiarkowanych cenach.

Obiady od godz. 12 do 3.

Nakrycie 1 mk.

w abonamencie 12 obiadów 10 mk

Wina z pierwszorzędnym firm.

Wszystkie piwa jasnego i ciemnego z nowego poznańskiego browaru oraz prawdziwe monachijskie i kulmbachskie.

Najdogodniejszy wstęp dla przyjezdnych

Telefon 2038.



Magazyn mebli
J. Krakowski
mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
polecia Szanownej Publiczności
meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najtańszych cenach

Wyroby platerowane
Christofle u. Co. w Paryżu

jako też i innych renomowanych fabryk. — **Eżki, noże, widelce itd.** od gładkich aż do najmodniejszych fasonów.

Ceny przystępne.
Za gotówkę rabat.

Towar
jakką najlepszy.

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 21.
J. Stark
Telefon 1922



Wielki

wybór

w sztuccach
srebrnych,

które polecam po jaknajtańszej cenie. — Stare srebro przyjmuję w zamian. — Zużyte sprzęty srebrne i posrebrzane odnawiam starannie i tanio!

Chorągwie
Ołtarzyki.
baldachimy,
ornaty,
kapy,
stupy.



Lichtarze,
pajaki, wie-
czne lampy,
krzyże,
latarki
etc.

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pańskich z terracoty, drzewa i masy. Figury do grobów wielkopiątkowych. STACJE malowane na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejodrukowane. Specjalność: GROBY WIELKOPIĄTKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON, CZERCIELNIC etc. POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIA OŁTARZY etc.

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie

zalożony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

„Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najślawniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgla i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania pleci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkim użyciu staje się pleć **ładną, białą** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Pięgi zmarszczki, wągrzy, żółte plamy

usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Śniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna, J. Gadebuscha Bazar, E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruszwicy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

chemiczna fabryka

Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

Specjalność!

Meble wyściełane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd.

wykonane w własnej pracowni.

— Wielki wybór materji zawsze na składzie. —
Kompletne wyprawy.

oraz wszelkie pojedyncze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych

magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin 22. (nie daleko dawn. Berlińskiej bramy.)

Tani tydzień!

Uprasza się obejrzyć okna wystawne!

Wielki zapas, narysowanych, rozpoczętych i gotowych

robótek ręcznych

jest po **znacznie niższych cenach** na sprzedaż.

Mianowicie będą tanio sprzedawane z powodu okolicznościowego kupna około 400 serwetek i pasów na stół, roboty point lace.

Prócz tego około 100 wyjątkowo ładnych serwetek i pasów na stół. Siatki na targ, siatki do podróży, torebki do szcetek, saszetki etc. Serwetki na tace, Ramy do kołder, serwety do kawy, poduszki na kanapę etc. Rękawiczki Jupki dla chłopców Podstaniczki etc.

L. Dreyzehner, Następ.

Telefon 1694. POZNAŃ, ul. Fryderykowska 4. przyst. kolei elektrycznej.

K. Dybicki, Poznań

ul. Wrocławska (przy Starym Rynku)

Wysyłkowy

skład cygar

i papierosów

zaopatrzone w wyborowe gatunki.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Papierosy z fabryki

Piast

uznane są za najlepsze!!
Reprezentacja i skład główny:

HAVANA

Kazimierz Małcki

Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.

Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających.

Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, bardzo tanio a rzetelnie poleca

A. DRYGAS,

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33

Telefon 888.

Warsztat reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franko.

Szafowe

zegary!

znaczny wybór na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki

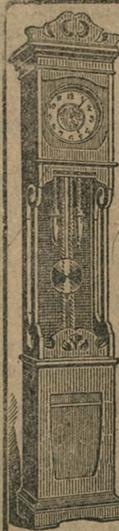
Koleczyki

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



Zegarki precyzyjne z „Glashütte“ i Genewy.

osobnych związków i radzą wspólnie pracować na zasadzie tolerancji, do czego i większość się przychyliła.

Pan Pitz stawia rezolucję wyrażającą ubolewanie, że prowincja poznańska na ślub następcy tronu darowała powóz i uprząż, których jednak nie kazala w Poznańskim wykonać tylko sprawdziła go w Berlinie, uważając w tem poniżenie dla tutejszych zawodowców. Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

Po kilkuminutowej pauzie, przystąpiono do odczytania ustaw, które z małymi poprawkami przyjęto. W ten sposób utworzono towarzystwo pod nazwą Związek samodzielnych sędziarzy i rytmarzy, a rozszerzając go choć przez tworzenie powiatowych filij. Do Związku przystąpili prawie wszyscy obecni, prócz tego przystąpienie swoje zgłosiło piśmiennie 130 nieobecnych.

W skład zarządu, który fungować ma trzy lata weszli następujący panowie: Wolniewicz Nikodem z Poznania, Schön z Kościana, Seinert z Pniew, Konieczny z Kostrzyna, Szawalski ze Srody, Cichocki, Pluciński, Paulmann, Weiss i Laube z Poznania.

Zebrań trwał 6 godzin!!

Wykłady dla urzędników gospodarczych.

urządzone corocznie przez Centralne Towarzystwo Gospodarcze w Poznaniu, w tym roku zgromadziły blisko 200 słuchaczy, między tymi kilkunastu gości z Królestwa, a nawet z Podola. Objaw to dodatni, bo świadczą najpierw o chęci posłuchania się wśród urzędników, a dalej o życzliwości pryncypałów, którzy tak chętnie swym pomocnikom w zawodzie udzielają pozwolenia na dwudniowy pobyt w Poznaniu, a może i wielu z nich materialnie pospieszyło tu z pomocą.

Ze takie wykłady od razu nie zdołają w nikogo wpoić całej wiedzy gospodarczej, rzecz jasna, jednakże zapoznają rolnika z najnowszymi zdobyczami nauki i w tem leży ważność tych wykładów. Zwyłe słowo tutaj i dyskusja łatwiej przekona o rzeczy, niż przeczytanie jej w książce lub piśmie rolniczym. Powiemy wyraźniej, że wykład jest uzupełnieniem literatury, jest poniekąd przetwarzaniem podanej w drukowanym słowie strawy.

Co do wykładów, to bywają one zawsze tak opracowane sumiennie, wyczerpująco i jasno, że wynieść z nich musi korzyść każdy i wyrazi uznania dla prelegentów dawali też po każdym wykładzie słuchacze. Nie podobna nam zdawać dokładnego referatu z poszczególnych wykładów. Skorzystamy z nich jednak wszyscy, gdy je Zarząd opublikuje w roczniku.

Z okazji tych wykładów skorzystało i tym razem Towarzystwo urzędników Gospodarczych, stwierdzając niestety iż pomiędzy obecnymi prawie większa połowa nie należy jeszcze do Towarzystwa Urzędników Gospodarczych. Zarząd przynajmniej się, iż doznał tu pewnego rozczarowania. W jaki sposób przekonaćby można panów urzędników o korzyściach przynależności do Towarzystwa? Widzą przecież, jak na każdym kroku Towarzystwo to, przy niskiej stosunkowo rocznej opłacie, dużo daje swym członkom. Daje bowiem najprzód, acz skromne, ale zawsze daje emerytury, często urzędnikom bez miejsca udziela wcale połączonych jednorazowych zapomóg, gdzie widzi słusność, bierze urzędników wszędzie w obronę, czy to prywatnie, czy to nawet w gazetach, wyjeżdża, o ile zdoła, dalej dla urzędników jak dotąd zupełnie bezpłatnie posady, stara się wszelkimi siłami w interesie urzędników utrzymać jak najlepsze stosunki z reprezentującym Ziemiaństwo nasze Centralnem Towarz. Gospodarczem. Czyż tego jeszcze mało — czy tu może brak Towarzystwa dostatecznej reklamy, że nie umie dotrzeć do każdego urzędnika gospodarczego? W takim razie odzywamy się o tę pomoc do dzisiejszych członków naszego Towarzystwa tak rzeczywistych jak honorowych.

Rzeczywisty członek nie powinien przenieść tego na siebie, żeby sąsiadującego z nim kolegi nie nakłonił do przystąpienia do Towarzystwa. Trzeba tylko rzecz przedstawić we właściwym świetle i nie popuszczać z ręki sprawy, aż się jej nie przeprowadzi. „Kropka wydrąży skały“, z tem przysłowiem w sercu członkowie zdobędą Towarzystwu niezawodnie całe szeregi kolegów. Członkowie honorowi, to zwykle panowie pryncypałowie. Coprawda i tak już zaskarbił sobie oni wdzięczność Towarzystwa przez płacenie składek, przez wysyłanie urzędników na wykłady, część im. Jednakże apel Towarzystwa do członków honorowych na tem się nie kończy. Uprzejmie prosimy najpierw, aby, przyjmując urzędnika, zechcieli pomiędzy kandydatami wyróżnić przedewszystkiem członków, dalej kładli za warunek przyjęcia kandydata przystąpienie do Towarzystwa. Jakżesz to — więc pryncypał jako honorowy członek opłaca składki do Towarzystwa, a jego urzędnik nie ma się pęcać do przynależności do tejże instytucji! Naszem zdaniem to wcale nie uchodzi. Towarzystwo nie przestanie kłaść nacisku na to i, stosując się do wyrażonego wyżej przysłowia, nie ustąpi, aż nie zszereguje pod jednym sztandarem wspólnej pracy wszystkich urzędników. Niekorzyści, jakie czekają operujących się naszym przedstawieniem, mogą dla niejednego być później dotkliwie, po cóż więc wyczekiwać na nie.

W marcu (10-go) Towarzystwo urzędników Gospodarczych odbędzie swe walne zebranie, prosimy przedtem tak Dyrekcje powiatowe, jak wszystkich członków podjąć energiczne usiłowania celem zdobycia jak największej nowych członków, w tych dniach przesyłamy Dyrekcjom nowy materiał agitacyjny w tym celu. Do Wielce Szanownych Panów Ziemian, zatrudniających urzędników gospodarczych, zanosimy także uprzejmą prośbę, by niniejszą odezwę najlaskawiej wrę-

czyli swym urzędnikom do przeczytania, a jeżeli który z nich nie jest członkiem, zachęcić go do przystąpienia, przedstawiając mu wymienione wyżej korzyści.

Jako zachętę podajemy kilka szczegółów, świadczących o rozwoju Towarzystwa w ostatnich 3 latach:

	1904.	1905.	1096.
Było członków	351	414	459
Za pośrednictwem			
Tow. umieszczono urzędników	2	18	37
Przeprowadzono korespondencji	834	1686	3055
W wykładach Centr.			
Tow. brało udział	49	46	około 100

Z roku na rok postęp w rozwoju widoczny, lecz oczywiście nie wystarczający jeszcze.

W końcu zwracamy się raz jeszcze do Centralnego Towarzystwa Gospodarczego imieniem członków naszego Towarzystwa z serdecznym podziękowaniem za wykłady, jakie od lat kilku przygotowuje dla urzędników. Owacja, jaką po ostatnim wykładzie słuchacze urzędzi Zarządowi Centralnemu, a zwłaszcza pp. prezesowi Jackowskiemu i sędziwemu, a zawsze w tych wykładach udział biorącemu p. Mieczysławowi hr. Kwileckiemu, świadczyła o żywej ich wdzięczności.

Towarzystwo Urzędników Gospodarczych.
Kazimierz Brownsford, prezes.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 4. lutego.

Kalendarz. Dziś: Weroniki p. Witosława
Jutro: Agaty p. Dobrochny.

Wschód słońca.	Dziś: 7,41	zachód: 4,48
	Jutro: 7,39	„ 4,49
Wschód księżycy.	Dziś: 11,47	zachód: 10,16
	Jutro: 9,17	„ 10,39

* Przepowiednia powietrza na wtorek 5. lutego: umiarkowane wiatry wschodnie, dosyć pochmurno, nieznaczne opady. Temperatura bez zmiany.

* Teatr polski w ogrodzie Potockiego. Dziś w poniedziałek: „Nitouch“, wodewil w 4 aktach H. Meilhaca i A. Millauda, muzyka Hervégo. Ceny miejsc abonamentowe. We wtorek: „Król Lear“ tragedia Szekspira w 5 aktach (11 obrazach). Ceny abonamentowe. W środę: Odgrzewana miłość, komedia w 5 aktach. Ceny abonamentowe.

W czwartek: Nie chcę się ożenić (Triplepatte), komedia w 5 aktach przez Tristana Bernarda i Andre Godfernaux. Ceny abonamentowe. W piątek: Sherlock Holmes, komedia w 4 aktach, według kryminalistycznych nowel Conana Doylego i Gilleta, przerobił A. Rosenhard. Ceny do połowy niższe.

W sobotę nowości: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach przez P. Bertona. Abonament uchylony.

W niedzielę po południu o 3: Odgrzewana miłość, komedia w 5 aktach. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach. Abonament uchylony.

* Kasa teatralna otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia. Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmują kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5—7 wieczorem.

* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13. II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640. tylko w godzinach od 10 do 1. i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* Biblioteka Raczyńskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

* Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka l. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9 do 5, w niedzielę i święta od 10 do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

* Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktoryi l. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedzielę od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

W składzie cygar p. Drosteo w Bazarze można nabywać codziennie pojedyncze numery Kurjera Pozn. — za 10 fen.

* Zebrane w redakcji naszej na głodnych w Łodzi i na cele wyborcze na G. Słazku wypłaćiliśmy osobie interesowanej, na co odebraliśmy następujące pokwitowanie:

Na cele wyborcze	48,90 m.
Na głodnych w Łodzi	51,00 m.
Razem	99,90 m.

odebralem Zygmunt Marweg.
* Na fundusz imienia s. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego: Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożył w dalszym ciągu: Ks. Mańkowski z Mrocza w Pr. Zach. 5,00 m.

Zebrań na weselu córki p. K. Musiel-skiego z Poznania 21,50 m.
Razem z poprzednimi złożono u nas: 978 13 m.

Na ręce ks. prob. Kościelskiego złożyliśmy 500,00 m.
Pozostaje u nas: 478,13 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.
* Na wybory ścisłejsze na G. Słazku złożyli w dalszym ciągu:

M. Klonowska z Karlsruhe w Badenji 10,00 m.
Ks. Mańkowski z Mrocza w Pr. Zach. 5,00 m.
Razem 15,00 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.
* Na głodnych w Łodzi złożył w dalszym ciągu:

Ks. Mańkowski z Mrocza w Pr. Zach. 5,00 m.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Na Czytelnię Ludowe złożył w dalszym ciągu: Ks. Mańkowski z Mrocza w Pr. Zach. 5,00 m.

Razem z poprzednimi złożono u nas 222,20 m.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Wykłady z dziedziny prawa i ekonomji. Jutro, we wtorek 5. b. m. o godzinie kwadrans na 10. wieczorem na salce pałacu Działyńskich wykład p. dr. Juliusza Trzcinińskiego na temat: Kwestja robotników rolnych. Przypominamy, że prelegent jest autorem cenionej pracy n. t. „Russisch-polnische und galizische Wanderarbeiter im Grossherzogtum Posen“, która niebawem ukaże się w tłumaczeniu polskiem na półkach księgarskich. Spodziewamy się, że jak najliczniejsze grono słuchaczy skorzysta z wykładu tego.

* Wieczorek Lutni udał się wczoraj znakomicie; Lutnia pokazała, że nie tylko śpiewać, ale i tańczyć umie. Salka w hotelu francuskim okazała się stanowczo za małą jako pole do wykładowania energii tanecznej, liczenie zgromadzonej młodzieży. Tańce szły różno i dziarsko, jak zresztą inaczej być nie mogło w gronie młodzieńców i pełnych ochoty do tańca panienek i nie mniej ochoczych towarzyszy; zresztą starsze panie dawały i tutaj jak najlepszy przykład. Z łałem opuszczano o godzinie 4. nad ranem miejsce wesołej zabawy, unosząc ze sobą jaknajlepsze wrażenie. Aranżerem zabawy, a przedewszystkiem Paniom w zarządzie Lutni, należy się najzupełniejsze uznanie.

* Zniesiony koncert. Koncert hrabianki Morszyn, zapowiedziany na 11. lutego, nie odbędzie się, ponieważ pianistka zachorowała w Wiedniu ciężko na influencję. Należytość za zakupione dotychczas bilety zwraca księgarnia pp. Botego i Bocka.

* W sprawie statystyki rzemieślniczej. Izba rzemieślnicza w Poznaniu rozesała do chlebodawców formularze statystyczne, dotyczące zatrudnionych u nich czeladników. W kwestjonariuszu umieszczono także zapytanie co do wyznania i narodowości pomocników. Otóż jak nam ponownie donoszą z zupełnie pewnego źródła, rubryk tych wypełniać nie potrzeba, ponieważ z całym rodzajem statystyki nie stoją w żadnej styczności. Z wiadomości tej polscy chlebodawcy zechcą skorzystać i na pytania te nie odpowiadać, aby uniknąć ewent. ukucia przeciwko sobie samym broni.

Wiadomość powyższą powtarzamy dla wszystkich tych, którzy w sprawie tej udawali się do nas listownie z zapytaniami.

* Pan Ksawery Przyjemski, właściciel księgarni Cybulskiego stawał w piątek przed poznańską izbą karną, oskarżony o sprzedaż książek podburzających rzekomo do nienawiści narodowościowej. Przepięknie dopatrzono się w wydawnictwie zatytułowanym Naród sobie. Oskarżony oświadczył, że zainkrumowane książki nie zawierają nie karygodnego, a nadto odnoszą się do stosunków pod zaborem rosyjskim. Sprawę odroczone, ponieważ tłumaczenia wspomnianego dzieła na język niemiecki nie dokonano w zupełności, tylko częściowo.

* Pan dr. Szuman, najstarszy członek izby poselskiej sejmku pruskiego, skończył w niedzielę 85 lat. Sędziwy solenizant mimo podeszłego wieku cieszy się dobrem zdrowiem.

* Dziś w poniedziałek toczył się znowu proces przeciw bylemu redaktorowi Orędownika p. St. Nowickiemu, któremu zarzucano przekroczenie sławnego paragrafu 110. Za trzy korespondencje, tyczące miasta Poznania skazano go razem przy łagodzących okolicznościach na 50 marek kary.

* Redaktor Polaka p. Fr. Wojciechowski skazany został na 75 mk. kary za rzekomą obrazę ks. Feja, który swego czasu występował publicznie przeciwko pielgrzymkom ludu polskiego do cudownych miejsc w Galicji i Królestwie Polskiem. Ks. Feja zarzucał polsko katolickim duchownym pod innymi zaborami, że żyją z ludu pielgrzymującego, dla którego po odpustach urządzają muzyki itp. a gdy Polak ujął się za obrażonymi księżmi polskimi, wytoczył mu proces o obelgę.

* Wydatki na szkoły w Poznaniu przekroczyły według nowego etatu miejskiego sumę 2 milionów m. i wynoszą 2 miliony i 79570 m. w roku zeszłym milion i 949 802,57 mk. Dochody ze szkół wynosiły 515 650 m. (w roku ze-

szłym 477 801,75 m.) tak że miasto dołożyć musi milion i 563 920 m. (w roku zeszłym milion i 472 000 m.) Z wydatków przypada na wyższe zakłady naukowe: 36 850 m., na szkoły średnie i ludowe milion i 925 710 m., na szkoły przemy-słowe 96 570 m., na inne cele dotyczące kształce-nia młodzieży 20 440 m., na pensje nauczycielskie razem milion i 170 000 m.

* Ogromne śniegi spadły w ostatnich dniach nie tylko w Poznaniu i Księżewie, ale prawie w całej Europie, mianowicie w okolicach górystych. Miejscami leżał śnieg do półtora metra wysokości. Tramwaje kursowały wśród nadzwyczajnych trudności, ale poważniejszych przerw w komunikacji nie było.

Za to w większych miastach szczególnie w Berlinie ruch na kolejach i tramwajach po części ustał i jako niezwykły zbytek przeszłości ukazały się na ulicach stolicy sanki. 5000 robotników zajętych było zmiataniem i wywożeniem śniegu. Z kasy miejskiej wydano na ten cel 50 000 mk. W czwartek dopiero pod wieczór pokazały się na ulicach tramwaje. Szkoły zamknięte. W halach targowych zabrakło artykułów spożywczych.

W Bawarii i Badenji spóźniały się pociągi o całe godziny. Kilka z nich formalnie ugrzęzło w śniegu. W Kempen spadły straszliwe lawiny w dolinę rzeki Walser i zasypały dwa domy mieszkalne z 15 ludźmi oraz 8 obór z bydłem. Do piątku południa wydobyto 8 trupów i dwóch ciężko rannych.

W Austrii nawiedziły zawieje śnieżne głównie Tyrol. I tam lawiny zasypały kilka osób, lecz wszystkich zdolano uratować. Pod Matrei zasypał śnieg tor kolei na górę Brenner. We Francji pokryte są śniegiem departamenty Doubs i okolice gór Jura. Komunikacja kolejowa zupełnie tam ustala.

Z prowincji nadchodzą następujące wiadomości: Pociąg wrocławsko-królewiecki spóźnił się w sobotę o przeszło pół godziny. Z powodu tego w Lesznie nie było połączenia do Głogowy.

Kolejka powiatowa nakielsko-łobzewska musiała wstrzymać ruch zupełnie. Pod Jadownikami wykoleiła się lokomotywa kolejki powiatowej. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Pod Rogowem leży śnieg na metr wysoko. Pociąg bydgosko-koronowski ugrzązł w piątek w śniegu. Ruch pocztowy pomiędzy Bydgoszczą a Koronowem odbywa się za pomocą sanek.

W Dukli w Galicji pełno zasp i gór śnieżnych z których widać tylko komin i kawałek dachu. Szczególnie w części miasta na t. zw. „Łąkach“ wszystkie domy zasypane, ulicy prowadzącej na „Obłazówkę“ trudno odszukać, bo zamiast ulicy, jakieś rozsiadły się śnieżne piramidy, które zasłoniły chałupy, zawaliły drzwi i okna. Mieszkańcy wchodzą do domu przez dach, albo tunelami, światło również dochodzi do izb przez tunele, wyrąbane w śniegu. Dzieci szkolne chodzą do szkoły po dachach, a na kaminach odpoczywają.

Zamieć straszna trwa dalej. Początek spóźnia się po kilka godzin, a nawet nie przychodzi zupełnie i być może, że wnet przestanie może kursować w obawie zupełnego zawiania i pogrzebania pod śniegiem, jak już zdarzało się. Końca zawiei nie widać, ale dziwna rzecz, ukazały się nagle nad górą Cergowską błyskawice a następnie głucho grzmoty!

Oprócz Dukli, zasypane są okoliczne wioski. Tu i ówdzie runęły nawet dachy już od wichrów, już to pod ciężarem śniegu. Ludziska po wsiach windują się na „świat boży“ kominami lub, w najlepszym razie, dymnikami w dachach. Początek wyprawiona z Dukli o godz. 10 rano (29 stycznia) przybyła do Iwonieza dopiero o godz. 4. po południu, a więc na przebycie 15 km. spędziła 6 godzin czasu. Po drodze ośm razy wiatr przewrócił ciężkie sanie pocztowe i konie. Pocztywni złamał rękę i odniósł liczne kontuzje.

* Na orkiestrę Towarzystwa Muzycznego ofiarowali zamiast wstępnego na bal niedzielny panie Marja hr. Kwilecka z Oporowa 105 mk., z księżąt Radziwiłłów hr. Skrzewska 30 mk., ordynatowa Twardowska z Kobelnik 20 mk., Klara Paczkowska 20 mk., radezyjni Jagielska z Poznania 20 mk., doktorowa Niegołewska 10 mk., Janowa Leitgebrowa 10 mk., pp. dr. Święciecki 50 mk., Zygmunt hr. Kurnatowski 50 mk., Franciszek Biegański z Łukowa 25 mk., Antoni Biegański z Potulic 20 mk., Lossow z Boruszyna 20 mk., Ponikiewski z Brylewa 20 mk., Mieczysław hr. Dąbski 10 mk., hr. Czarnecki 10 mk., Telesfor Otmianowski 10 mk., dr. Lewandowski z Klon 10 mk., mecenas Michał Lange z Ostrowa 5 mk., za które to dary uniżenie dziękujemy.

W imieniu Zarządu dr. Stanisław Karwowski, Ogrodowa 11.

* Bal Korporacji Kupieckiej, który się odbył w sobotę na białej sali bazarowej miał, jak z góry można było przyjmować, przebieg świetny pod każdym względem. Liczne grono pięknych pań i uroczych panien, jak niemiernie pokazywały się na rzeczywiste dobrane towarzystwo ożywione jak najlepszym nastrojem balowym. To też jeden taniec po drugim tańczono z coraz to większym zapalem pod kierownictwem wypróbowanych wodzirejów, a gdy wybiła godzina 6. nad ranem, westchnienie żalu wydobyło się z niejednej piersi, że minęły już piękne te chwile.

Słuszne zdziwienie i oburzenie wzbudziło kilku panów, którzy najwidoczniej nie należeli do towarzystwa balowego, siedzieli podczas kolacji na sali i niestosownym zachowaniem swoim razili. Podobnym wypadkom powinna dyrekcja Bazaru w przyszłości zapobiedz.

* Wieczór prasy. Bale urządzone na dochód kas Towarzystw dziennikarskich w Warszawie, Krakowie i Lwowie cieszą się rok roczni.

ogromnem powodzeniem. Biorą w nich udział najwybitniejsi przedstawiciele obywatelstwa miejskiego i wiejskiego. O ile większymi powinny być sympatyje społeczeństwa wielkopolskiego dla naszego dziennikarstwa, znajdującego się w stanie wyjątkowym. Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką dąży do założenia kasy emerytalnej, z której członkowie pobierać mają zapomogi na starość, lub w razie niezdolności do pracy.

Czwartkowy bal ma się właśnie przychylić do zasilenia rzeczony kasy. Sądźmy, że ze względu na cel tak szlachetny biała sala bazarowa we czwartek 7. b. m. zapełni się po brzegi. Blizsze szczegóły w dziale inseratowym dzisiejszego numeru.

* **Rewizja policyjna.** W czwartek rano, gdy jeszcze wszystko spało, przyszli do teściowej p. Zielńskiego redaktora Mazura p. Siewers w Rozogach żandarm i wójt. Urządzili rewizję w stajniach, mieczarni i pokojach, badając, gdzie się drukuje Mazur. Więc maszyni drukarskiej szukano skrzętnie w łóżkach, szafkach i szufladkach, mimo że na Mazurze podane jest: drukiem Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu. Pytali się także p. Waldemara Siewersa, czy ma odezwy wyborcze.

* **Redaktora Gaz. Grudziądzkiej** pana Jana Szczepańskiego skazano w czwartek za artykuły w sprawie szkolnej na 4 miesiące więzienia. Razem zawyroковано na p. Szczepańskiego już 8 miesięcy więzienia. Był to 87. z rzędu proces Gazety Grudziądzkiej.

* **W ślad za wydaniami** w ostatnich latach „Der polnische Adel“ — „Die polnischen Stammwappen“ — i „Geschichte des polnischen Adels nebst einem Anhang: Vasallenliste des 1772. Preussen huldigenden Adels“ — ukaże się niebawem nowa praca znanego heraldyka E. Szeli Zernickiego p. t. „Der polnische Klein Adel im 16. Jahrhundert“ itd., jak wyrażono w ogłoszeniu księgarni p. f. Cybulski w Poznaniu, na które zwracamy uwagę czytelnikom naszym, zwłaszcza zaś tym, którzy są już w posiadaniu dzieł tegoż autora poprzednich.

* **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się w środę 6. b. m. po południu o godz. 5. Z 25 punktów porządku dziennego zasługują na szczególną uwagę: uchwała dotycząca ważności wyborów do rady miejskiej, wybory do rozmaitych wydziałów, wzmocnienie pozycji etatowych, zakupienie nowej wielkiej drabiny ratunkowej dla straży pożarnej, kanalizacja różnych ulic i dwa zakupy gruntów.

* **Proces o pokaleczenie pałazem.** Przed sądem wojennym w Poznaniu toczył się w sobotę, w uroczyste święto Matki Boskiej Gromnicznej (!) powtórny proces przeciw żołnierzowi Barduanowi z tutejszego pułku konnych strzelców o pokaleczenie pałazem 13-letniego gimnazjasty Lucjana Szenica, syna kupca p. Andrzeja Szenica z Poznania, o którym to wypadku już raz pisaliśmy.

W sprawie tej odbył się pierwszy termin na dniu 19. stycznia, lecz został wówczas odroczony celem przesłuchania dalszych świadków.

W sobotnim terminie występowało oprócz już raz przesłuchiwanych kilku nowych świadków, których zeznania nie wykazały jednak nic nowego. Wszyscy prawie świadkowie z wyjątkiem 13-letniego ucznia szkoły średniej Heinricha zeznają, że nie zauważyli, czy oskarżony dobył pałaza i czy uderzył nim małego Szenica, atoli większa część świadków słyszała, jak wołano: To jest bezczelność dobywać pałaza. Świadek Heinrich zaś twierdzi z całą stanowczością, że widział, jak oskarżony wyciągnął pałaz z pochwy, lecz nie wie dokładnie, czy uderzył nim Szenica.

Mimo obciążającego w znacznej mierze zeznania ostatniego świadka wniósł reprezentant władzy wojskowej o uwolnienie oskarżonego od winy i kary. Sąd po krótkiej naradzie do wniosku tego się przychylił i wydał wyrok uwalniający. W uzasadnieniu wyroku orzekł sąd, że nie ulega wprawdzie wątpliwości, że nie kto inny jak oskarżony skaleczył chłopca, lecz nie udowodniono, czy zadał mu rany pałazem. Zresztą działał oskarżony niejako w własnej obronie, gdyż jak udowodniono, chłopcy sprzeciwiali się kobietom, w których towarzystwie oskarżony się znajdował, a które go prosiły o obronę przed zaczepkami ołchopów.

Pan Szenic, ojciec małego Lucjana, wyrokiem tym nie jest jednak zadowolony i wniósł już o powtórne w sprawie tej postępowanie do komendującego generała.

* **Tow. Przyj. Nauk.** Posiedzenie Wydziału przyrodników i techników Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek 5. b. m. o godz. 9. wieczorem w czerwonym pokoju Domu przemysłowego. Porządek dzienny: Sprawa walnego zebrania. Fr. Chłapowski, prezes. M. Powidzki, sekretarz.

* **Aresztowano** w Poznaniu akademika Gałkowskiego z Królestwa Polskiego, poszukiwanego przez policję krakowską. G. miał z jednego z klasztorów krakowskich ukradnąć złotych i srebrnych naczyń kościelnych za kilka tysięcy marek i łupu swego chciał się pozbyć u jubilerów poznańskich.

* **Zmiana nazwiska.** Wdowa Anna Dziegielska z Bydgoszczy razem z dziećmi swymi zmieniła za pozwoleniem władzy swoje polskie nazwisko na Dalen.

* **Nowe nazwy ulic.** Nowa ulica łącząca W. Garbary z ul. Szyperską otrzymała nazwę ul. Baszowej (zum Bollwerck), ulica pomiędzy ulicą Następcy tronu a ul. Gneisenaua nazywać się będzie Frebrowską, a ul. pomiędzy ul. Steina i Następcy tronu nazwano ulicą Garczyńskiego.

* **Tysiąc mk. nagrody** wyznaczyła prokuratura za wykrycie zbrodniarza, który w ostatnich tygodniach podpalał stodoły pod Poznaniem.

* **Straż pożarną** zaalarmowano w piątek po południu około 4. na Stary Rynek nr. 42. gdzie w sposób niewytłumaczony zajęły się portjery w dwóch oknach. Mieszkańcy usunęli niebezpieczeństwo przed przybyciem strażaków.

Tego samego dnia o kwadrans na 6. powołano straż pożarną na ulicę Wenejańską nr. 6. gdzie zapaliły się pudła w remizie towarowej skutkiem uszkodzonego kominu. Wieczorem o 7. musiała udać się straż na ul. Anny nr. 10. gdzie kilku przechodniów zanepokojonych iskrami wydobywającymi się z kominu obawiali się ognia w kominie. W obu wypadkach strażacy nie potrzebowali wkraczać.

* **Konkurs** otworzono nad majątkiem ogrodnika Jana Pflauma w Poznaniu przy ul. Następcy tronu nr. 75. Zawiadawcą masy mianowano kupca Pawła Hilla. Zgłoszenia nadsyłać należy do 23. lutego r. b.

* **Września.** Firma W. Kaczorowski, którą syn i następcą w ostatnich 15 latach pod firmą A. Kaczorowski Września prowadzi, obchodzi w dniu 5. b. m. 50 letni jubileusz istnienia fabryki narzędzi rolniczych. Firma ta wykonała pierwszy plug żelazny, znany w całym świecie jako plug wrześniański; narzędzia rolnicze tejsze fabryki cieszą się wielkim uznaniem. Zyczymy przeto p. Antoniemu Kaczorowskiemu, który już przeszło 25 lat w tym zakresie przemysłu polskiego pracuje, wszelkiego powodzenia.

* **Pleszew.** Czeladnika blachnierskiego Krola z Pleszewa znaleziono zmarzniętego na szosie pod Jarocinem. Krol, który oddawał się pijaństwu pozostawia wdowę z czterema dziećmi.

* **Krotoszyn.** Na folwarku Trzecianowie wybuchł w poniedziałek wieczorem ogień w chlewie i wkrótce cały budynek z wyjątkiem murów zamienił w popioły. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Żona robotnika dominjalnego Roszaka posłała swoją 20 letnią córkę i 16 letniego syna, aby uratowali świnie. Obaj udusili się dymem i znaleźli śmierć w płomieniach.

* **Gniezno.** Tegoroczny zimowy jarmark koński, który rozpoczął się w sobotę i trwać będzie do środy, jest dość ożywiony. Stajnie przy targowisku końskiem są prawie wszystkie wynajęte. Stoi w nich przeciętnie po 30 do 50 koni, po większej części z Królestwa Polskiego. Ale i tutejsi handlarze sprowadzili liczny i po części bardzo dobry materiał.

Tutejsza władza wojskowa zakazała żołnierzom uczęszczać do hotelu europejskiego, który jak wiadomo od Niemca p. Koschnickiego nabyła spółka polska.

* **Babimost.** Dnia 2. lipca 1905. r. przepadł bez śladu parobek Andrys z Nowego Kramska w powiecie babimojskim. Obecnie zauważono u parobka Kosickiego, służącego w folwarku zamkowym pod Babimostem, części ubrania należące do Andrysa. Prokuratorja kazała 26. stycznia r. b. aresztować Kosickiego, który w toku śledztwa przyznał się, że zamordował Andrysa, a zwłoki jego zagrzebał w dole wapienym. Urządzony natychmiast termin lokalny potwierdził w zupełności zeznania mordercy.

Zachodzi także podejrzenie, że Kosicki zamordował małżonków Greisrów i ich córkę na folwarku Wiebelschhof pod Babimostem dnia 1. kwietnia r. z. Morderca wypiera się jednak stanowczo tej zbrodni. Gdyby podejrzenia się potwierdziły, miałby Kosicki na sumienia cztery morderstwa.

* **Ostrzeszów.** Nadkontroler cła Wiecker, przewodniczący Towarzystwa wojskiego w Grabowie, odebrał sobie życie w piątek rano wystrzałem z rewolweru. Powody samobójstwa chwilowo niewiadoma. Z powodu nagłej śmierci przewodniczącego ogłasza Towarzystwo wojskie z Grabowa, iż uroczyste obchodu cesarskich urodzin na dzień oznaczony odbyć się nie może.

* **Bydgoszcz.** Złodzieje dobyli się w nocy na 28. stycznia do tutejszego dworca towarowego i zabrali wielką ilość towarów materialnych i żelaznych. Policja poszukuje sprawców, ale dotychczas daremnie.

* **Towarzystwo Przemysłowców** na św. Łazarza. Sprawozdanie półroczne Towarzystwa Przemysłowców na św. Łazarza. Po raz pierwszy odbyło się roczne walne zebranie w styczniu. Dotąd odbywało się zwykle w lipcu, i tak w roku zeszłym odbyły się dwa walne zebrania wraz z oborem zarządu. Od stycznia r. b. będą się teraz roczne walne zebrania odbywały w miesiącu styczniu.

Towarzystwo odbyło posiedzeń 10 zwyczajnych, 13 zarządowych i komisyjnych, 2 walne, jedno roczne. W czasie tym odbyło się 6 wykładów na temat: „Niemcy i Słowianie“, „O potrzebie łączności Polaków na obczyźnie“, „Sprawa przedłużenia nauki terminatorów“, „Stosunek mistrza wobec ucznia“, „O wekslu i jego znaczeniu“, „O zabezpieczeniu na starość i kalectwo“.

Towarzystwo zwiędziło miejską gazownię i jej urządzenie. Delegatów wysłało Towarzystwo do Główny, Rataj i Gostynia na obchody. Towarzystwo zamówiło 2 msze św., jedną za zmarłych członków, drugą na intencję rozwoju Towarzystwa w kościele Matki Boski Bolesnej. W dzień Nowego Roku urządziło Tow. Gwiazdkę dla dzieci członków. Chorągiew brała udział w pogrzebach ś. p. ks. Arcybiskupa dr. Florjana Oksza Stabrowskiego oraz męża zasłużonego na niwie społecznej ś. p. Marcina Kaniastego i u rodziny trzech członków.

Członków liczyło Towarzystwo na początku lipca 83, wystąpiło 2, skreślono 3, wstąpiło 11, obecnie liczy Towarzystwo razem członków 89. Majątek Towarzystwa przedstawia się jak następuje: Depozyt w Banku Przemysłowców 794,45 mk., udział w Domu Przemysłowym 500,00 mk., gotówka w kasie skarbnika 16,71 mk., razem 1311,16 mk.

Zarząd, złożony swe sprawozdanie półroczne na walnym zebraniu 14. stycznia uległ zmianie, w skład jego weszli następujący panowie: K. W. Juszcak, prezes Nowa Ogrodowa 44; A. Żeberski zastępca; R. Gałęzowski, sekretarz ul. Łazarza 4; J. Strykowski, zastępca sekretarza; N. Szymkiewicz, skarbnik; A. Stam, bibliotekarz; B. Kleinwächter, zastępca; J. Brzeskwiniewicz i A. Ozdowski, radni.

W czasie tym jak sprawozdanie wykazuje działalność Towarzystwa, nie jest jeszcze taką,

jaką by być mogła, a zwłaszcza w dzielnicy św. Łazarza, a to dla tego, iż społeczeństwo jeszcze nie korzysta z Towarzystwa. Nie jeden przemysłowiec woli czas spędzać po za domem lub Towarzystwem, zamiast korzystać z wykładów. Pożądanym jest gorąco, aby młodzieńcze lub starszy posiadał znaczniejszy zasób duchowej samodzielności, oraz techniczną zawodowość, a to tylko da się osiągnąć, jeżeli jak najliczniej występować będziemy w szeregu Towarzystwa, bo nam

Trzeba z żywym naprzód iść
Po życie sięgać nowe:
A nie w uwiedlonych laurów liść
Z uporem stroić głowę.

Temi zasadami się kierując, podajmy sobie wszyscy bratnie dłonie do wspólnej pracy, a zwłaszcza tu na św. Łazarza, przystępując do Towarzystwa na członków, a da Bóg, będziemy mogli w późniejszych latach święcić tryumfy wytrwałej pracy.

Jeszcze raz odzywam się gorąco do społeczeństwa oraz członków o usiłowań poparcie naszych, a zarząd obecny będzie się starał na każdym posiedzeniu o wykłady treści zawodowej oraz będzie w pomoc przychodzić członkom w ich zawodach, bądź to materialnie bądź duchowo, oraz zaopatrzyć bibliotekę w książki treści zajmującej, aby członkowie potrzebne wiadomości czerpać z niej mogli, bo gdzie siła tam duch.

Poznań, w styczniu 1907 r.
R. Gałęzowski, sekretarz Tow. Przemysłowego.

* **Subhasty** odbędą się: Dnia 12. bm. na sądzie w Mogilnie o godz. 10. posiadłość Pakość nr. 33 Andrzeja Tretnia w obszarze 1 i pół morgi.

Dnia 13. b. m. na sądzie w Ostrzeszowie o godz. 10. gospodarstwo Zalesie nr. 1. Wład. Malinowskiego w obszarze 190 morg.

Dnia 14. b. m. na sądzie w Szamotułach o godz. 9. i pół osada Ostroróg nr. 117. Fr. Haliasza w obszarze 3 i pół morgi.

Dnia 14. b. m. na sądzie w Kościanie o godz. 9. gospodarstwo Kiełozewo nr. 90, 130. itd. Ludwika Musiała w obszarze 46 i pół morgi.

Dnia 15. b. m. na sądzie w Inowrocławiu o godz. 10. folwark Szymborze nr. 36. i 256. Kaźmierza Lewandowskiego w obszarze 206 morg.

Dnia 15. b. m. na sądzie w Grodzisku o godz. 9. gospodarstwo Strzempin 7. Kasprowojskiego w obszarze 45 morg.

Dnia 15. b. m. na sądzie w Ostrowie o godz. 9. osada Skrzębów nr. 73. Mikołaja Kurasia w obszarze 11 morg.

Towarzystwa.

— **Jeżyce.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Śpiewu „Halka“ odbędzie się we wtorek, 5. b. m. wieczorem o godz. 8. i pół w lokalu pana Marcinkowskiego przy ul. Kościelnej nr. 4. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Szan. członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Równocześnie donosimy, że lekcje śpiewu odbywają się nadal w środy i piątki wieczorem i to o godz. 8. dla pań, a o 9. dla panów. O liczne i punktualne przybycie tak pań jak i panów uprzejmie prosimy.

Zarząd.
— **Zwyczajne zebranie Tow. Przemysłowców** na Wildzie odbędzie się we wtorek 5. b. m. o godz. 9. w lokalu p. Szymańskiego. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

— **Tow. Przm. Pol. we Wrocławiu** urządzi na dniu 10. b. m. na sali Cassino, Neue Gasse 22 przedstawienie amatorskie, na które Szan. Rodaków jak najuprzejmie zaprasza. Komitet. Odegrane będą: 1) Verbum Nobile, komedia w jednym akcie przez Walerego Łozińskiego. 2) Pokoik Zuzi, krotoczwila w jednym akcie z śpiewami przez Szymanowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

— **Pierwsze miesięczne zebranie Tow. Pracownic Konfekcyjnych** w Poznaniu odbędzie się we wtorek, dnia 5. b. m. wieczorem o godz. kwadrans na 9. na wielkiej sali dominikańskiej. O jak najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd.

Rozmaitości.

— **Zabawa dyplomatów.** Do jakiego stopnia zdziwienia dochodzą ludzie pod wpływem napojów wysokokowych, może posłużyć jako dowód scena, która się rozegrała w dniu 29. bm. w sali restauracji „Rosetta“ w Rzymie. W dniu tym grono młodych dyplomatów wraz z licznymi członkami arystokracji rzymskiej, zęgnął bankietem Mr. L. Tomasz Moorehead'a opuszczającego wieczne miasto. W bankiecie przyjmowali udział prawie wszyscy młodzi sekretarze poselstwa oraz p. br. Galenga, markiz Guglielmi i inni z markizem Carlo di Rudini na czele. Dla ożywienia zabawy zaproszono również kilka artystek z teatryków drugorzędnych. Zabawa była bardzo ożywiona, gdyż wino i likiery lały się strumieniami. Pod wpływem tych libacji jedna z obecnych aktoreczek, niejaka Vera Sylvas, wskoczyła na stół biesiadny i wśród butelek i talerzy zaczęła tańczyć Matschie's. Nie podobał się widocznym ten taniec wszystkim współbiesiadnikom, skoro, jak twierdzi jedni, markiz Guglielmi, a jak chcą znowu drudzy sekretarz poselstwa hiszpańskiego Sennor Diaz de Rio, porwał solniczkę i zawartość tejsze rzucił w twarz tancerce. Signora Vera Sylvas schwyła butelkę szampana i ugodziła nią tak skutecznie w łysą pomimo młodocianego wieku czaszkę hidalgę, że ją strąsła. Powstała ogólna bijatyka — której policja włoska przypatrywała się ciekawie, ale bez interwencji, gdyż prawo zabrania jej mieszania się do czynności dyplomatów państw obcych. Rezultatem bójk było odwiezienie trzech osób do

kliniki, z których jedna leży, a dwie ciężko są ranne.

— **Wszczęświatowa wystawa mody w Wiedniu.** W Wiedniu powstał projekt urządzenia w marcu rb. wszczęświatowej wystawy mody, celem udowodnienia światu całemu, iż odośnoy przemysł austriacki nie ustępuje w niczem przemysłom obokrajowym, a nawet przewyższa je pod każdym względem. Komitet wystawy już się utworzył. W skład jego wchodzi: Prezydium — ks. Hanna Lichtenstein. Członkinie: hr. Elwira Wehna z domu księżniczka Bawarska, hr. Marja Coudenhove, br. Bienenrth, br. Malfatti di Monte i pani von Versbach-Hadamar. Komitet uzyskał już współdziałanie w wystawie wszystkich państw europejskich.

— **Liczba 13.** Wszystkim wiadomo, jak rozpowszechniony jest przesąd o feralności tej liczby, która naród rosyjski ochrzcił nazwą „djabelskiego tuzina“. Pochodzenie tego przesądu przypisują niektórzy kronikarze czasom mitologicznym, a mianowicie podaniem o bóstwach północy. Podanie to jest następujące: Bóstwa północy urządziły sobie ucztę. Biesiadników było 12, gdyż bogu rozterki Łaki nie zaszczycono zaproszeniem na gody. Bożek ten, czując się obrażonym, przyszedł na ucztę bez zaproszenia i żądał, by mu zrobiono miejsce przy stole, na co bóg zgody Valder przystać nie chciał. Łaki popadł w taki gniew, iż zabił Valdera. Oto pochodzenie tego przesądu o do liczby 13. Przesąd powyższy najbardziej rozwinięty jest w Anglii i Francji.

— **Wpływ zimna na organizmy.** Naukowe badania wykazują, iż wpływ zimna na rozmaite organizmy jest nadzwyczaj różnorodny, przyczem rośliny są daleko wytrzymalsze na mróz od zwierząt. Najmniej wytrzymałym jest stanowczo człowiek. Slimaki wytrzymują zimno — 80 stopni Celjusza bez szkody dla zdrowia, stonogi — 60 stopni, żaby — wytrzymują bez szkody i przeżywiają zamrożenie kompletne t. j. doprowadzone do skamienia, żmije przy — 40 stopniach zimna dają jeszcze oznaki życia. Co się tyczy roślin, to ziarna pszenicy, jeźmienia i trochu poddawane w ciągu 5 dni — 180 stopniom zimna naturalnie sztucznie otrzymanego — nie traciły własności kiełkowania. Gąbki pod wpływem działania temperatury — 210 stopni nie traciły własności rozmnażania się.

— **Zamordowany milioner czyli kupiec** jakich nie ma. Wiliam Whiteley, zamordowany przed kilkoma dniami w Londynie, był jedynym kupcem w Londynie, a może i na całym świecie, który sprzedawał wszystko, ale to dosłownie wszystko, co tylko sprzedawać się daje. Nadał sobie sam tytuł „powszechnego dostawcy“, i szczył się nim, gdyby tytułem szlacheckim. Magazyny jego zajmowały obszar tak wielki, jak małe miasto. Na parterze jest olbrzymi bazar nowości dla dam, co w rodzaju paryskiego Louvru, ale nieporównanie większy; w dalszych lokalnościach są: suknie, obuwie, kapelusze i bielizna dla mężczyzn. Na piętrach sprzedaje się broń, instrumenta muzyczne, meble, przedmioty sztuki, towary korzenne, mięso, ryby, jarzyny, zwierzęta domowe, gospodarskie i drapieżne (do menażerii), przedmioty ze skóry — i wszystko inne, co tu nie wymienione.

Jeżeli porobivszy zakupna, chciałby ktoś użyć orzeźwiającej kąpieli — przedsiębiorstwo posiada kilka znakomych urządzeń wodoleczniczych z masażem, pielęgnacją rąk i wycianiem naguiotków. Jeżeli ktoś pragnie się ucieścić lub ogolić — tu fryzjerów ofiarowuje mu w zakładzie swoje usługi.

Jeśli ktoś ma głód lub pragnienie, czeka nań restauracja, bal na pierwszym piętrze i wyszynk amerykański w ogrodzie pod szklanym dachem. Jeśli ktoś ma ochotę ożenić się, w głębi korytarza znajduje biuro pośrednictwa w małżeństwie. Na żądanie mieć można do użytku karetę, faetonik, tarantas, automobil, rower lub osiodłanego konia. W magazynach Whiteley'a nie sztuka znaleźć czego dusza zapragnie, lecz sztuka wymyśleć coś, czego by tam nie znalazł.

Lord Draven zamówił raz u Whiteley'a słońca — miał go za sześć godzin razem z kornakiem i przewodnikiem. Za przesłaniem karty korespondencyjnej Whiteley posyłał do domu wino, węgle, sługi ze swego biura dla służby, robotników wszelkiego działu i rzemiosła, kominiarzy.

Jednemu z dziennikarzy, który urządził z Whiteley'em wywiad, oświadczył tenże:

— Przypuśćmy, że wędziesz pan pewnego ranka do mnie nagi i bez przytulku, ale z czekiem na wielką sumę w ręku, a w sześciu godzinach odzież pana od stóp do głowy, zainstaluję pana w domu umeblowanym, gdzie znajdziesz pan stół nakryty i obiad gotowy. Szafy pańskie będą napełnione bielizną, a garderoba sukniemi; konie pańskie będą już miały obrok w swej stajni, a woźnica pański oczyścić będzie na podwórzu ekwipaż pański. Będziesz pan miał także bieżący kredyt w moim banku. Kucharka pańska będzie mogła przyjść wieczorem i sama wyłowić sobie świeżą rybę w moim basenie i wybrać drób w moich kurnikach. A teraz wzywam pana, ażebyś wymienił coś, czego byś u mnie nie mógł dostać.

— Potrzebowałbym właśnie trumny — odpowiedział dziennikarz, chcąc go wprowadzić w kłopot.

Nie okazał wcale zdziwienia.

— Proszę, rzekł, zechciej pan udać się do oddziału mojego przedsiębiorstwa pogrzebowego.

Sprzedawał nawet pogrzeby!

Można było nawet dać się pogrzebać u Whiteley'a na raty. Wpłacano 1 franka i 85 centymów na miesiąc, potem można było umierać dowolnie. „Powszechny dostawca“ zajął się wszystkim: dostarczył trumny, katafalka, powozów, koncesji na 5 lat na cmentarzu, mówcę pogrzebowego i mowę dla mówcy.

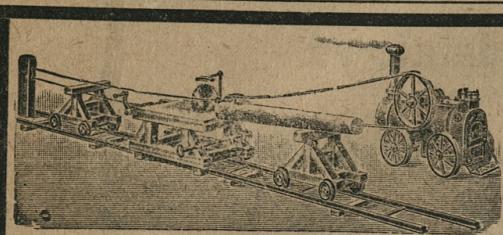
Podniósł ogromnie ten dział swego przedsiębiorstwa, kiedy ogłosił afisz następujący:

„Poco żyć i być nieszczęśliwym?
Poco cierpieć na ziemi,
skoro można być wygodnie pogrzebanym za jednego szylinga i sześć centów?“

Polecam się do dostawy
chudego bydła
do tuczu
także
rozplodowego

Z Bawarii, Oldenburgji, Badenji,
Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej
prowincji

pod korzysami. Kupuje także ami.
każdą ilość tuczego bydła
jagniąt i świń.
J. Cabański
Handel bydła w Swarzędzu.



Przenośna piła
okrągła

z wózkami chodzącymi na relсах kolejowych z naj-
nowszymi ulepszeniami, **nadzwyczaj prostej kon-
strukcji** zastępująca korzystnie tartaki i ręczne tarcie
drzewa. Użyć jej można do przeróbki wszelkiego ro-
dzaju drzewa na potrzeby budowlane, jako to belki,
deski, łaty etc. i na opał. Wymaga siły 6-8 koni pa-
rowych. Lokomobile, wolne od innych zajęć, korzystnie
przy piłę wyzyskać można. Już nawet przy jednej
mniejszej budowli, wartość piły zupełnie się amortyzuje.
Cena bardzo przystępna.

Adres do listów: **A. Bryliński** Adres do teleg. A. Bryliński
Poznań-Posen. Poznań-Posen.
w Poznaniu, przy ul. Rycerskiej 11a.
Telefon nr. 69.

**Skład maszyn rolniczych krajowych
i zagranicznych,
zapasowych części do nich i pracownia do napraw.**

Na wszelkie uroczystości
polecam mój bogato zaopatrzony
skład delikatesów i win.

Dostawa
**żywych homarów, świeżych ryb,
zwierzyny, drobiu, owoców i ja-
rzynek.**

Niebywały wybór konserw jarzynowych,
owocowych, rybnych i mięsnych.
— **Kawior astrachański** —
zawsze w kilku najpiękniejszych gatunkach na
składzie.

W. Niedbalski, Poznań
ul. Rycerska 2, przy pl. Wilhelmowskim
Telefon 1393
Handel delikatesów, kolon. i win.
Winiarnia
Dostawa na prowincję punktualnie bez zawodu.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości,
od 1 mk. począwszy płaćąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy

Najnowsze perfumy

w wielkim wyborze
**pułdry, szminki,
papier poudré,
pudeleciska do pudru**
z puszkami i lusterkami
poleca

Drogerja
J. Gadebusch
dawn. R. Barcikowski
ulica Nowa nr. 7. Telefon 1638.

Zamówienia na:
Żernicki-Szeliga

Der polnische Klein-Adel im 16. Jahrhundert
nebst einem Nachtrage zu „Der poln. Adel“ und dem Ver-
zeichnis der in den Jahren 1260-1400 in das Ermland ein-
gewanderten Stammpreussen.

Z wizerunkiem autora w heliograwurze, w trwałą oprawie
8,50 m., z przesyłką 25-50 fen. więcej = stosownie do od-
ległości od Poznania przyjmuje

A. CYBULSKI, księgarnia
w Poznaniu.

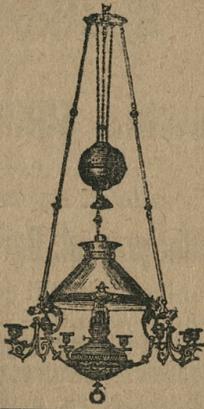
Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro
poleca swój

magazyn
= trumien. =

Wielki wybór!



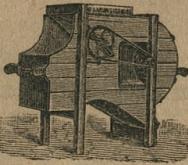
Wiszące
gazowe światło żarowe
oszczędzające 42% gazu
zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe *
maszyny do prania
oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.

Maszyny do szycia
najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia talban.

J. Popławski, Poznań
św. Marcin 64.



Nowe
mkynki Simplex
i wialnie Perfekt

do czyszczenia zboża wykazały najlepsze rezultaty przy
próbie podjętej przez izbę rolniczą w Królewcu.

Wykonanie ich bardzo dobre, a funkcjonowanie niezrównane.

Polecam je ze składu mego w Poznaniu po tańszych
jak zwyczajnie cenach.

Adres do listów: **A. Bryliński** Adres do teleg. A. Bryliński
Poznań-Posen. Poznań-Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11a

**Skład maszyn, rolniczych krajowych
i zagranicznych.**

Zapaszowe części do nich i pracownia do napraw.

Zakład dentystryczny

Leon Nowicki, Poznań
plac Piotra 2.

W. Janaszek, Poznań

ul. Wodna 28. narożnik ul. Jeznickiej

Największy magazyn wypraw

Porcelanowe i fajansowe
najodborniejsze i najnow-
sze fasony
serwisów stołowych
na 6, 12, 18 i więcej
osób.
serwisów do kawy.

I piętro.
Lampy
gazowe
i elektryczne.

Sprzęty kuchenne
Stalowe wyroby
em. garnki, szczołki dREW-
niane wyroby.
Wyżdmaczkę, żelazka
do prasowania etc. etc.

Parter.
Lampy
naftowe
i okowiciane.

Szkło
gładkie, rżnięte i graw.
kfeliszki, szklanki,
karafki, salaterki
talerzyki, bole etc.

Łózka żelazne.
Umywalki.
Garnitury do mycia.
Telefon nr. 1303.

12 okien wystawnych.

Wieczór
prasy.

W czwartek, dnia 7. lutego odbędzie się na białej sali
bazarowej bal, z którego dochód przeznaczony jest na zasile-
nie funduszu emerytalnego Towarzystwa dziennikarzy i lite-
ratów polskich na Rzeszę niemiecką. Wstęp od osoby 3 mk.
Początek o godzinie 9. punktualnie. — Kolacja
o kwadrans na 12. Nakrycie 4,50 mk. Prosimy zamawiać
w restauracji bazarowej.

O jak najliczniejszy udział Obywatelstwa z miasta
i prowincji upraszają:

Zarząd:

Józef Kościelski, dr. Ludwik Mizerski, Józef Goździewicz,
Marcin Biedermann.

Gospodynie:

Helena Cichowiczowa, Józefowa Czarnecka,
Zdzisława ks. Czartoryska, Eugenia Goździewiczowa,
Tadeuszowa Jaworska, Romanowa Komierowska,
Józefowa Kościelska,
Jarosława Leitgebrowa, Walerowa Lebińska,
Augustowa Mieczkowska, Leonowa Mieczkowska,
Maciejowa hr. Mielżyńska, Stanisława Pfitznerowa,
Leonowa Plucińska, Karolowa Rzepecka,
Romanowa Szymańska, Halina Wizowa,
Sewerynowa Wrzesińska.

Gospodarze:

Mieczysław Bukowiecki, Zdzisław ks. Czartoryski,
Jarogniew Drwęski, Kajetan Ignatowicz, dr. Adam Karwowski,
Czesław Leitgeber, dr. Władysław Mieczkowski,
Maciej hr. Mielżyński, Leon Pluciński, dr. Marjan Seyda,
Idzi Swiała, dr. Bronisław Szulczewski.

Pianina

z wszelkimi nowościami
budowy, największej trwa-
łości, z pięknym i dźwię-
cznym tonem, już od
350 marek
są do nabycia u

R. Hoffmanna,
Piekary 3. parter,

wykonuje się także wszelkie reparacje i strojenie fortepia-
nów tak w mieście jako i na prowincji

Najnowsze perfumy, mydła pudry

następujących firm

Pinard, Roger & Gallet, Houbigant, Gellé
Frères, L. Legrand, Spurway, Dufour, De-
marson Chételat, Atkinson, Piver, L. Plassard,
Lubin, Delletraz, Dr. Pierre, Fay, Ricqlés & Co.
P. Bénédietins, Gosnell & Co, A. Leroy & Co,
Lautier Fils, Simon, Piesse & Lubin, Dorin,
Société Hygiénique, Anhalt, Pears, Wolf & S.
Treu & Nuglich, W. Rieger, Gustav Lohse,
Schwarzloose, Jünger & Gehhard, Gorgo, Ma-
jewski, Puls, Dr. Dralle, Lechner.

otrzymała i poleca

Drogerja

J. Gadebusch dawniej R. Barcikowski

Poznań, ul. Nowa 7.

Kaszel, chrypka, zaflegmienie, ból gardła usu-
nąć można za pomocą moich znakomitych

**eukierków miodowo-
żywakostowych.**

Cukierki te są wyrabiane z najprzedniejszego miodu
akacji i wysokiu rośliny żywakostu (Symphytum
officinale.) Wysok ten ma te zalety, że jest zu-
pełnie nieszkodliwy, a doskonały na wszelkie cier-
pienia wskutek zaziębienia, pochodzące u dorosłych
również i dzieci. Do nabycia w paczkach po 15 f
i 30 fen. w Poznaniu u pp. I. Czepezyńskiego, dro-
gerja Centralna, E. Kuleszy św. Wojciech, W. Bu-
chowskiego ul. Jadwigi A. Ubysza ul. Następcy
tronu, St. Smorawińskiego ul. Następcy tronu 33.
Na prowincji u p. J. Janckiego w Nakle, u p. Ta-
lasiewicza i Mroczkiewicza w Wągrowcu.

Gdzie na składzie niema, wysyła
Aptekarza Z. Rittera

drogerja i chemiczno-techniczne laboratorium
Poznań, św. Marcin 20.

Polskie probostwo

wiejskie, bez gospodarstwa, na Słazku blisko Poznańskiego
poszukuje od 15. lutego b. r.

gospodyni-wiaruski,

znającej się dokładnie na domowym gospodarstwie i dobrej
kuchni. Posługa jest. Panie z lepszych familij niżej 40 lat
zechęć się zgłosić do eksp. pod nr. J. V. 100.

A. Cybulski
Księgarnia i Antykwariat
w Poznaniu

poleca za gotówkę po cenach
znacznie niższych

Berwiński R. Studja o gu-
słach, czarach, zabobonach i
przesadach ludowych, 2 ty 434
str. (7,50) 3,00.

Brandowski. Zbiór przy-
kładów do łomacz. z łacińsk.
na polskie i z polsk. na łacińsk.
124 str. (1,50) 50 fen.

(Dembowskiego Edw.) Piś-
miennictwo polskie w zarzysie,
416 str. (6,00) 1,00.

Jerzykowski Prof. Wy-
bór z przemian P. Owidyusza
Nazona, z wiadom. o życiu i
pismach autora, wstępem do
każdej powieści, objaśnieniami
i słownikiem 346 str. (3,30)
1,00

Kraśnińskiego Zygmun-
ta poezje posmierne, wydane
z niedrukowanego rękopisu
(1,50) 50 fen.

Lazarowicz B. Dr. Sto-
wnik do Homera Iliady i przy-
pisywanej mu Batrachomyoma-
chii, 366 str. 6,00

Lukaszewicz L. Rys dzie-
jów piśmiennictwa polskiego,
wyd. III. 880 str. (10,00) 2,00
mniejsze, 318 str. (2,50) 1,25

Machezyńska Anton.
Młoda nauczycielka, 102 str.
(2,50) 75 fen. Powieści dla
młodocianego wieku, 268 str.
(3,00) 1,00.

Nehring Prof. O history-
kach polskich XVI. w.
Część I. O życiu i pismach
Reinholda Heidensteina. (2,00)
75 fen.

III. toż Jana Dymitra Solikow-
skiego (1,50) 75 fen.

Rymarkiewicz Prof.
Wzory prozy, stopień II, wyd.
III. 488 str. opr. w 1/2 sk. franc
6,30.

Welter. Historia powszechna
dla szkół wyższych i niższ., t.
I. Dzieje starożytne. opr. (2,50)
1,75.

N. B. Kosza przesyłki niżej
10 mk. wynoszą 25-50 fen.
stosownie do odległości od Po-
znania, ponad 10 m. przesyłka
franko.

Poszukuje na Jeżycach
stancji

z utrzymaniem dla gimnazjasty
(tercjana), który mógłby być
pod dozorem sekundanera lub
prymanera, albo wspólnie mie-
szkać i to blisko gimnazjum.
Zgłoszenia pod lit. S. A. 100.
do Eksped. Kurjera Poza.

Od 1. 4. b. r. mogą przyjąć
na pensję

2 panienki

z dobrych domów, uczęszcza-
jące do jakichkolwiek zakładów
naukowych lub pobierające nau-
ki prywatnie. — Mam także do
odnajęcia przyjemny

pokój

stosowny dla nauczycielki i po-
koje dla przyjezdnych, jako dla
przybywających na kurację z
utrzymaniem lub bez, na czas
dłuższy lub krótszy.

Pokrzywnicka św. Marcin 9 I

Biegłego
ekspedjenta

poszukuje
Leon Kuczyński,
skład artykułów męskich.
Poznań-Bazar.

2000-3000 mk.
pożyczki

poszukuje kupiec celem rozsze-
rzenia dobrane

prosperującego interesu

Laskawe zgłoszenia do eksped.
tego pisma pod lit. K. F. ar. 231.

Masiona

polne, okopowe, leśne i ogrodowe

poleca pod gwarancją

H. HOZAKOWSKI

Toruń, Thora.

(Specjalne oferty na żądanie.)

Cukiernia i Kawiarnia

W. Jagielskiego

daw. S. Niewitecki et Co.

Szeroka ul. 15., przy moście
Chwaliszewskim.

Codziennie wielki

koncert

czeskiej kapeli damskiej

z Pragi

Pery dunajskie

pod dyr. kapelmistrza
Fr. Sykory.

Początek w dni powszednie
o godzinie 7 wieczorem, w nie-
dziele i święta przed południem
o godzinie 11 i pół matina, po-
łudniu od godziny 5.